Nr. 125 | Uiszczono opłatę pocztową gotówką | Lwów, niedziela 3 czerwca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Groźba wojny włosko-jugosłowiańskiej.

Wybuch wojny włosko - jugosłowiańskiej jest kwestją dnia.

Tak twierdzi poważny dziennik angielski.

LONDYN, 1 czerwca. (AW.). „Manchester Guardian" omawiając naprężenie włosko-jugosłowiańskie stwierdza, że wybuch wojny między obu tymi państwami jest kwestją dni. Jedynie interwencja Londynu i Paryża zdołała dotąd zapobiec nieszczęściu.

Klucz sytuacji znajduje się w Albanji. Jeżeli Włosi podejmą próbę politycznego lub militarnego usadowienia się na stałe w Albanji, lub jeżeli SHS wyśle swe oddziały ochotnicze na terytorjum albańskie nie da się uniknąć katastrofy wojennej.

BURZLIWY NASTRÓJ W BELGRADZIE.

BELGRAD, 1 czerwca. (AW.). Po burzliwem posiedzeniu Skupczyny, na którem rozegrały się gwałtowne starcia i bójki między posłami, przed gmachem parlamentu doszło do dalszych walk. Olbrzymie masy ludności zajęły groźną postawę wobec policji. Dopiero konnej żandarmerji po kilku szarżach udało się rozprószyć tłum. — Aresztowano wiele osób m. in. kilku posłów opozycyjnych.

DEMONSTRACJE TRWAJĄ NADAL.

BIAŁOGRÓD, 1 czerwca. (PAT.). W miejscowości Ueskib przyszło wczoraj wieczorem do wielkich demonstracji. Policja przeszkodziła zamiarowi demonstrantów dotarcia do konsulatu włoskiego. Również w Sarajewie i w Raguzie odbyły się manifestacje.

WZYWAJĄ DO WALKI.

BIAŁOGRÓD, 1 czerwca. (PAT.). Wykłady na uniwersytecie białogrodzkim, które były zawieszone na przeciąg 3 dni na skutek krwawego starcia policji ze studentami, podjęte zostały w dniu dzisiejszym. Dzień dzisiejszy i ubiegła noc przeszły w Białogrodzie w całkowitym spokoju.

INNSBRUK, 1 czerwca. (A. W.). Studenci uniwersytetu tutejszego otrzymali od swych kolegów belgradzkich depesze wzywające ich do wspólnej walki przeciw bezbezprawiom włoskim.

DEMONSTRACJE PRZYPISUJĄ AGITACJI KOMUNISTÓW.

BELGRAD, 1 czerwca. (AW.). Wczoraj panował tu spokój. Kierownik policji politycznej oświadczył, że demonstrująca młodzież dała się porwać przez żywioły komunistyczne, które chcą wyzyskać ogólne wzburzenie i planowo dążą do wywołania nieobliczalnych w skutkach ekscesów.

PRZECIW RATYFIKACJI WŁADZ W NETTUNO.

BELGRAD, 1 czerwca. (AW.). Z Dubrowniku donoszą, że na tajnem posiedzeniu rady min. uchwalono rezolucję przeciwko ratyfikacji układu w Nettuno.

—:::—

Echa krwawych manifestacyj w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 1 czerwca. (PAT.). Organ opozycji demokratyczno-chłopskiej „Recz" donosi, że koalicja z pod znaku Radicza i Tribiczewicza postanowiła złożyć wniosek oskarżający ministra spraw wewn. Koreczica, jako odpowiedzialnego za krwawe starcia, które nastąpiły w wyniku faszystowskich manifestacji w Zadarze.

BIAŁOGRÓD, 1 czerwca. (PAT.). — Na wczorajszem posiedzeniu Skupczyny panowała atmosfera wielce naprężona. Posłowie opozycji wznosili nieustannie wrogie okrzyki pod adresem rządu wywołując zamieszanie. Poseł Kosanowicz i inni opozycjoniści zgłosili nagły wniosek domagający się powołania komisji śledczej, mającej ustalić odpowiedzialność za krwawe starcia, jakie wydarzyły się ubiegłej nocy. — Wniosek ten został odrzucony większością głosów, poczem Izba odroczyła swoje obrady do 8 czerwca.

—:::—

Druga nota Włoch do Jugosławji.

WIEDEŃ, 1. 6. (Pat.) Wedle doniesień Mittagszeitung, poseł włoski w Białogrodzie wręczył wczoraj rządowi jugosłowiańskiemu drugą notę domagającą się satysfakcji za antywłoskie demonstracje. Nota utrzymana jest w tonie przyjaznym i wyraża nadzieję, że żadne dalsze tego rodzaju wypadki nie naruszą przyjacielskich stosunków między obu krajami. Odpowiedź jugosłowiańska na powyższą notę zredagowana zostanie w ciągu dnia dzisiejszego. Ze względu na przyjazny ton noty włoskiej przypuszcza się tu ogólnie, że Jugosławia spełni życzenia Włoch bez naruszenia swej godności narodowej.

—:::—

Wyjazd min. Zaleskiego do Genewy

WARSZAWA, 1. 6. (Pat.) Dnia 1 czerwca br. przed południem pociągiem poznańskim wyjechał do Genewy minister spraw zagranicznych Zaleski. Na dworcu żegnali ministra przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z panem Laroche na czele, oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych z panem wiceministrem Drem Alfredem Wysockim na czele. W czasie nieobecności ministra Zaleskiego, ministerstwem spraw zagranicznych kierować będzie wiceminister Wysocki. Powrót ministra Zaleskiego spodziewany jest około 15 czerwca.

—:::—

NOWY WOJEWODA LWOWSKI.

WARSZAWA, 1. czerwca. (Tel. wł.). Ajencja Warszawska donosi, że nie zapadła jeszcze oficjalna decyzja w sprawie obsadzenia stanowiska wojewody lwowskiego. Decyzja ta zapadnie w najbliższych dniach i najprawdopodobniej na stanowisko to zostanie powołany poseł Gołuchowski z Be-Be.

—:::—

BILANS HANDLOWY.

WARSZAWA, 1. czerwca. (Tel. wł.). Jutro odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, na porządku dziennym znajdują się sprawy związane z bilansem handlowym.

—:::—

BUNT KOBIET W WIĘZIENIU.

ZAMOŚĆ, 1. 6. (AW.) W więzieniu tutejszem na oddziale kobiet wybuchł bunt. Władze więzienne w celu szybkiego zlikwidowania buntu przeniosły 23 kobiet do innego więzienia poza miasto.

—:::—

TRZĘSIENIE ZIEMI.

ATENY, 1. 6. (Pat.) W Koryncie odczuto wczoraj znowu trzęsienie ziemi.

—:::—

PROCES „SZACHTENSKI" W ROSJI.

MOSKWA, 1. 6. (Pat.) Tass donosi: W procesie szachteńskim zeznawał wczoraj Antonow, naczelny inspektor kopalń, wypierając się wszelkiego udziału w organizacji kontrrewolucyjnej i zaprzeczając jakoby za swoją rzekomą działalność otrzymywał pieniądze. Jednakże po zeznaniach świadków zmuszony on był przyznać się do winy.

—:::—

ZMIANY W GABINECIE FRANC.

PARYŻ, 1. 6. (Pat.) Ze źródeł nieoficjalnych donoszą, że b. minister finansów Loucher obejmuje po ministrze Falleries tekę pracy.

—:::—

ARESZTOWANIE SZEFA SZTABU GEN. W MEKSYKU.

MEKSYK, 1. 6. (AW.) Aresztowany został z polecenia prez. Callesa szef sztabu gen. Alvarez. Pozostaje to w związku z wykrytą ostatnio aferą przemytniczą towarów zagranicznych do Meksyku, w którą Alvarez był wmieszany.

—:::—

Jeszcze o rządzie lubelskim.

Powracamy raz jeszcze do sprawy rządu „lubelskiego" z listopada 1918 roku. Czynimy to, aby położyć nacisk specjalny na fakt historyczny, którego znaczenie z wielu stron usiłuje się obecnie osłabić.

Przeciwko wywodom naszym wytoczono argument, że Piłsudski powrócił z więzienia magdeburskiego za wstawieniem się Rady Regencyjnej u Niemców i z rąk tej właśnie Rady władzę przejął, Daszyńskiemu natomiast wszelką możność wykonywania władzy odebrał.

Zbadajmy słuszność argumentu i poprawność historycznej metody tu stosowanej. Moglibyśmy częściowo uznać inicjatywę Rady Regencyjnej w tym wypadku, gdyby m. in. udowodniono, że interwencja na rzecz Piłsudskiego dokonała się przed zamachem lubelskim. Z chwilą jednakże gdy jak dotąd utrzymaliśmy się przy twierdzeniu, że wypadła po zwycięstwie najzupełniejszem rządu powstałego w Lublinie, uważamy też, że pozostawała ona w zależności od tego zamachu, była jego skutkiem. Zwycięstwo rządu lubelskiego w tem zaś wyraziło się, że w ciągu 24 godz., cały obszar okupacji austrjackiej podporządkował się rozkazom i dyrektywom idącym z Lublina. Zamierzone dalsze kroki twórców zamachu, tym razem już na terenie Warszawy (projektowana akcja propagandystyczna min. Wac. Sieroszewskiego i demonstracyjno-bojowa dzisiejszego mjr. Włoskowicza, zdążały do podważenia oporu Regentów. W tych warunkach, wobec prawdopodobieństwa drugiego zamachu, interwencja na rzecz Piłsudskiego zabezpieczała Radzie swobodny i honorowy odwrót. Epilog, przejęcie władzy przez Piłsudskiego — miał znaczenie czysto formalne; potrzebne ono było w danym momencie dla utrzymania ciągłości prawnej bez wstrzymujących świeże dzieło organizacji, a możliwych pytajników.

Zapytajmy teraz, jaki był przebieg historyczny, odbierania władzy Daszyńskiemu? Otóż stwierdźmy, że Daszyński otrzymał z rąk Piłsudskiego misję utworzenia gabinetu, czyli, że Piłsudski dał swoją sankcję tym sposobem zamachowi lubelskiemu, polecając szefowi rządu wytworzonego przez ten zamach prowadzenie układów i przedstawienie listy ministrów. Nowy gabinet bardzo mało też różnił się od poprzedniego, lubelskiego. Sam Daszyński ustąpił zeń najzupełniej dobrowolnie, pragnąc utorować drogę porozumieniu z zaborem pruskim — O szczegółach Daszyński pisze w swoich „Pamiętnikach" a wersji jego dotąd nikt nie podał w wątpliwość. *Stel.*

Inwazja kapitału francuskiego w Polsce.

W ostatnich kilku latach wzmogła się inwazja kapitału zagranicznego w Polsce. Paryż, Wiedeń, Londyn i Berlin są dzisiaj dykatatorami w wielu gałęziach przemysłu. Specjalną uwagę kapitaliści zagraniczni zwrócili na polski przemysł naftowy. Od szeregu lat przemysł ten prawie w zupełności stanowi ich wyłączną własność. Na czoło wybili się tu Francuzi, w posiadaniu których znajdują się największe firmy naftowe, jak koncern „Dąbrowa", Premier, Limanowa i t. d.

Jesteśmy jednak ostatnio świadkami ciekawego zjawiska. Francuzi dążą do zupełnego opanowania przemysłu naftowego, chcąc wyrugować konkurentów na rynku naftowym. W tym celu koncentrują swoje kapitały i zakupują obce przedsiębiorstwa naftowe, a nawet i francuskie. Przed dwoma około laty „Limanowa" zakupiła drugą francuską firmę w Polsce „Silva Planę", i firma ta jest dzisiaj jedną z najpotężniejszych w polskim przemyśle naftowym.

Przed kilku dniami prasa doniosła o nowej tranzakcji naftowej a mianowicie, że polskie zakłady naft. „Fanto" zostały sprzedane francuskiemu koncernowi naftowemu „Premjer".

Znamienne te fakty mają poważne znaczenie dla przemysłu naftowego w Polsce. Dzięki koncentracji przedsiębiorstw dokonuje się przeobrażenie w strukturze tej gałęzi przemysłu, co będzie również miało wielki wpływ w polityce naftowej. Przez skupienie przedsiębiorstw w jedne ręce, Francuzi dążą do dyktatury cen na europejskim rynku naftowym.

W Polsce stworzony został niedawno kartel naftowy, składający się przeważnie z wielkich firm. Tendencja w tworzeniu tego kartelu była obrona interesów rekinów naftowych i chęć zmiażdżenia swoich konkurentów, małych przedsiębiorców. Stąd miały powstać niepodzielne rządy wielkich firm i polityka cen.

Wobec powyższych faktów, wobec połykania jednych firm przez drugie może powstać wkrótce sytuacja tego rodzaju, że przemysł naftowy gotów znaleźć się pod jednym szyldem — i kartel naftowy przestanie istnieć. Miejsce polityki cen kilku wielkich firm zastąpi dyktatura jednego olbrzymiego przedsiębiorstwa. To nie jest żadna muzyka przyszłości. Jak dotychczas, wszystko jest na „jak najlepszej" drodze.

Ta cała sprawa jest niezmiernie ciekawa i z innych względów. Świadczy bowiem o olbrzymich zyskach przedsiębiorstw naftowych. Wskażemy tylko na jeden fakt: „Limanowa", utworzona w Polsce po wojnie, w ciągu kilku zaledwie lat istnienia zdobyła tak wielki majątek, że udało się jej nabyć większą od siebie firmę „Silva Planę". I tu zachodzi ciekawa rzecz: robotnicy naftowi są marnie płatni, wykorzystywani, i gdy chodzi chociażby o jeden czy dwa procent podwyżki — pracodawcy tłumaczą się i bronią małymi zyskami, a przeważnie deficytami.

Kapitał zagraniczny chętnie garnie się do Polski, ma tu dobre widoki rozwoju, gdyż płace robotnicze są u nas tańsze aniżeli gdzieindziej. Nawet burżuazyjny ekonomista polski pos. Krzyżanowski podkreślił to na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu.

Zastanawiający jest stosunek władz polskich wobec firm naftowych. Cechuje stosunek ten jakaś dziwna uległość wobec rekinów naftowych w każdej dziedzinie. Tu byłoby jedno z wielkich źródeł dochodów dla państwa, a tymczasem firmy naftowe są tak mało obciążane świadczeniami na rzecz państwa w stosunku do innych, że krzywda jest aż nazbyt rażąca. Przemysłowcy naftowi sami nie są skorzy do ofiar. Nie mają nawet na tyle poczucia ludzkiego, że pozwalają by mieiscowości przez nich eksploatowane pogrążone były jak np. Borysław w brudzie i świństwie, a ludzie, którzy wydobywają dla nich złoto, żyli w najskrajniejszej nędzy, w jaknajgorszych warunkach.

—:::—

M. GORKIJ.

Chłosta.

(Urywek z powieści).

Hipolit Sergiejewicz kroczył wzdłuż brzegu, powyginanego kapryśnie w piaszczyste półwyspy i małe zatoczki, okryte zielenią.

Co kilka kroków roztaczał się przed jego oczyma nowy pejzaż. Zwolna i bezszelestnie kroczył wzdłuż brzegu, jakby zdając sobie sprawę, że wciąż nowe oczekują go wrażenia. Nagle stanął olśniony.

Przed nim, po pas w wodzie, stała Wareńka ze schyloną głową, rozgarniając palcami mokre włosy. Chłód i promienie słoneczne dodawały jej ciału różowego blasku, a krople wody połyskiwały na niem nakształt łuski srebrzystej, spływając powoli z ramion i piersi. Z włosów spływala pomiędzy różowe palce dziewczyny woda z delikatnym, pieszczotliwym dźwiękiem.

Napawał się tym widokiem z zachwytem i nabożeństwem, jakby świętością jaką. Czystą i harmonijną była piękność tej dziewczyny, kwitnącej młodością i nie czuł innych pragnień, oprócz pragnienia patrzenia na nią.

Lecz to, co ujrzał, widział kilka zaledwie chwil. Dziewczyna bowiem podniosła nagle głowę i z gniewnym okrzykiem zanurzyła się po szyję.

Wpatrywała się weń iskrzącym wzrokiem. Gniewna zmarszczka wystąpiła na jej czole, szpecąc twarzyczkę wyrazem przerażenia, pogardy i złości.

Usłyszał głos oburzenia:

— Precz!... Idźcie precz! Cóż wy?! Jak wam nie wstyd?!

Słowa te dolatywały doń, jak gdyby z oddali, niezrozumiale.

Wyciągając ramiona, pochylił się nad wodą. Ledwo mógł ustać na nogach: drżały z wysiłku, nie mogąc utrzymać nadnaturalnie przegiętego, dręczonego namiętnością ciała. Dusza, każdy nerw jego istnienia rwał się ku niej. Padł na kolana, prawie dotykając niemi wody.

Wydała znów gniewny okrzyk i uczyniła ruch, jakby do pływania. Nie ruszała się jednak i zawołała głosem, który tłumiło wzburzenie:

— Idźcie precz!... Nikomu nie powiem!

Chciał odpowiedzieć:

— Nie mogę...

Lecz słowa te nie wybiegły na usta drżące, którym zabrakło siły, by cośkolwiek powiedzieć.

— Strzeż się... ty! Wynoś mi się! — krzyczała dziewczyna.

— Niegodziwiec! Podły!

Cóż znaczyły dla niego te gniewne krzyki? Suchym, pałającym wzrokiem spoglądał jej prosto w oczy i czekał na kolanach... I czekałby na nią wówczas nawet, gdyby wiedział, że się ktoś toporem na niego zamierza, by mu czaszkę roztrzaskać.

— O ty!... nikczemny psie!... Teraz ja cię... — syczała z odrazą i nagle skoczyła ku niemu z wody.

W tejże chwili wycięło go w twarz coś mokrego i ciężkiego. Cofnął się, oślepiony. Przetarł oczy. Pomiędzy palcami miał mokry piasek, a na głowę, ramiona i policzki spadały uderzenia. Lecz uderzenia te nie bolały go; inne uczucie obudziły, — i zakrył rękoma głowę. Uczynił to mechanicznie raczej, aniżeli świadomie. Potem zaś usłyszał płacz oburzenia... Wreszcie ugodzony silnie w pierś, padł na wznak. Nie bito go już. Coś zaszeleściło w krzakach i stało się cicho...

Dłużyły się nieskończenie chwile ponurego milczenia, gdy szmer ten zamarł, a on wciąż jeszcze leżał nieruchomy, przybity własną hańbą. Wiedziony instynktownem pragnieniem ukrycia się przed własnym wstydem, mocno wciskał się w ziemię.

Otworzywszy oczy, ujrzał błękitne niebo i zdawało mu się, że cofa się ono przed nim szybko, wyżej i wyżej... Oddychał tak ciężko, że aż jęczeć zaczął i zwolna zapadał w bezczucie.

Leżał tak, aż uczuł zimno. Otworzył oczy. Ujrzał pochyloną nad nim Wareńkę. Przez jej palce ściekały mu na twarz krople wody. Posłyszał jej głos:

— No? Dobrze tak? Jak przyjdziecie do domu taki wstrętny, zabłocony, mokry i obdarty? E, powiedzcie przynajmniej, żeście spadli z brzegu do wody... Wam nie wstyd? Mogłam was przecie zabić, gdyby mi co innego wpadło w ręce.

Mówiła jeszcze dużo, ale to nie zmniejszało bynajmniej, ani nie zwiększało tego, co odczuwał. Nie odpowiadał, gdy jednak oznajmiła mu, że odchodzi, spytał cicho:

— Ja was... nigdy was... nigdy nie zobaczę?

Wareńka uczyniła w powietrzu ruch, jakby już o nim nie nie chciała wiedzieć, i zniknęła szybko poza drzewami.

On zaś siedział, oparty plecami o pień drzewa, i patrzył tępym wzrokiem na płynące u jego stóp mętne fale rzeki.

Powoli płynęła... powoli... powoli...

—:::—

Kosztem głodu mas.

Dobre i właściwe odżywianie jest podstawą życia i zdrowia nietylko jednostki, ale całego narodu. Oczywiście, że nie wystarcza samo tylko odżywianie, bo jeżeli człowiek będzie źle mieszkał i pracował w zabójczej atmosferze, to i najzdrowsze potrawy niewiele mu pomogą, ale u nas klasa robotnicza źle się odżywia, źle mieszka, w najgorszych warunkach pracuje.

Straszny eksperyment podczas wielkiej wojny wykazał dobitnie, czem jest niewłaściwe ożywianie. Ludzie, zwłaszcza starsi, karmiący się różnemi „ersatzami“, ginęli podczas wojny jak muchy, dzieci nie rozwijały się należycie, tak, że dziś szesnastoletnie dziewczęta czy chłopcy wyglądają często na dzieci dwunastoletnie, nie mówiąc o tem, że w tych czasach głodu i poniewierki choroby dziesiątkowały najmłodsze pokolenie.

Zapewne, że proletarjat nie żyje już dziś „ersatzami“, ale w dalszym ciągu się nie dożywia, bo najważniejszy artykuł żywności, to jest chleb jest zbyt drogi, by go rodzina robotnicza mogła mieć do syta.

Obszarnicy i fabrykanci rozpętali szaloną drożyznę, a czy im ktoś w tem przeszkadza?

Przypomnijmy parę faktów.

Pierwsi obszarnicy podnieśli ceny zboża. W ślad za tem wzrosły ceny mąki i chleba o kilkanaście groszy, na kilogramie. Rząd zgodził się na tę podwyżkę, pomimo, że miał chyba świadomość, iż przez to uszczupla ilość chleba, spożywanego w domu robotniczym.

Następnie przemysł węglowy podwyższył ceny węgla o 10 proc. Rząd zgodził się na tę podwyżkę, pomimo, że musi to mieć wpływ na podrożenie artykułów fabrycznych.

Wreszcie cukrownicy podnieśli ceny cukru. Rząd zgodził się na tę podwyżkę, — chociaż nie było najmniejszych podstaw ku temu.

Cała obecna polityka rządu jest skierowana ku popieraniu klas posiadających. Czemże innem jest nieszczęśliwy projekt podniesienia podatku gruntowego o 119 miljonów złotych, który to projekt przewidywał, że obszarnik płaciłby tyle od morga, ile najbiedniejszy chłop. Czem innem był projekt stałego podatku majątkowego, przy równoczesnem zniesieniu dotychczasowego podatku majątkowego. Podatek majątkowy miał przynieść miljard złotych, a dał tylko 310 miljonów. Zapłacili go przeważnie najmniej posiadający a obszarnicy się od niego wyłgali. Teraz obciążenie tym podatkiem objęłoby wszystkich w ten sposób, że od każdego 1000 zł majątku, płaciłoby się po 5 zł.

Tak wygląda uległość rządu wobec popierających go obecnie obszarników i Lewiatana. Tak wygląda troska rządu o miljonowe rzesze najbardziej wyzyskiwanych i pozbawionych środków do życia.

W odpowiedzi na to mamy w Polsce strejki.

„Naprzód“ zwraca uwagę na to niepokojące zjawisko. W Krakowie strejkują obecnie robotnicy budowlani i stolarscy. Kilka tysięcy robotników budowlanych i 600 stolarskich żąda skromnej podwyżki. W dzisiejszych czasach nikt nie łudzi się, jakoby 15—20 procent podwyżki były w stanie wyrównać zmniejszony wskutek dewaluacji i drożyzny zarobek; nikt jednak nie może zaprzeczyć, że obowiązkiem i prawem ludzi pracy jest użycie dozwolonych — środków, aby bodaj częściowo uzyskać rekompensatę za to, co im dzień w dzień zabiera drożyzna. Żaden robotnik, a jeszcze więcej gospodyni domu, nie próbuje nawet obliczać procentowego wzrostu swych wydatków na podstawie artykułu żywności; dla nich idącym w oczy argumentem jest np. podrożenie chleba o dwa tylko grosze, ale kilka razy co parę dni z rzędu; dla nich argumentem za wzrostem drożyzny jest takt, że nawet ukwalifikowany robotnik — a więc niby lepiej zarabiający — nie jest w stanie sprawić sobie ubrania czy obuwia; dla nich miarodajnem jest, że odżywiają się źle, mieszkają jeszcze gorzej. Z drugiej zaś strony, pracujący w różnych gałęziach przemysłu, widzą i potrafią obliczyć zarobki przedsiębiorcy, widzą jego stopę życiową, widzą rosnący jego majątek — sami skazani na to, aby przez całe życie być najemnikiem i w dodatku czuć się szczęśliwym i wdzięcznym, że wogóle jest praca i zarobek.

Po strejkach krakowskich przyjdą inne, bo ludzie za swoją pracę chcą mieć takie zarobki, by mogli za nie kupować dostateczną ilość pożywienia, by mogli się ubrać i żyć jak ludzie.

—:::—

Przegląd prasy.

PROCES WILEŃSKI.

Niesłychany wyrok w sprawie Hromady białoruskiej, okolicznościowo zbiegł się z wyrokiem przeciwko autonomistom alzackim. Różnica obu wyroków jest kolosalna, wypada oczywiście na niekorzyść białoruskiej „Hromady“, która miała o wiele więcej okoliczności łagodzących, niż autonomiści.

Słusznie wypowiada „*Robotnik*“ swe zdanie w tym względzie:

„A sprawiedliwość każe przyznać, że choć samodzielność polityczna Białorusi sowieckiej jest fikcją, to jednak rozwój narodowo - kulturalny nie napotyka ze strony Moskwy przeszkód, ludność białoruska za kordonem pielęgnuje z zapałem kulturę rodzimą, stopniowo wprawia się i wychowuje do życia samorządowego. U nas zaś administracja kresowa, wsparta krótkowzrocznią i bezprogramowością polityki władz centralnych, tłumi i prześladuje nieraz ruch kulturalno - narodowy Białorusinów ku wielkiej uciesze Moskwy i jej wysłanników.

Jakże można w takich warunkach żądać od ludności białoruskiej, by w ciągu 7 lat przynależności do Polski rozwinęła w sobie patrjotyzm polski?!

Czemże jest „Hromada“ i jej działalność, jak nie zorganizowanem niezadowoleniem ludności białoruskiej? Nie wchodzimy w to, czy oskarżeni w procesie „Hromady“ byli na usługach Moskwy, czy nie. Ale gdyby nawet tak było, to czyż masy białoruskie przejmą się tem, czy 209 lat więzienia nie przesłonią nietylko zdrady stanu oskarżonych, lecz przeciwnie — nie będą dla nich legitymacją do męczeństwa narodowego?!

Colmar i Wilno! Różnice w obu procesach przemawiają na korzyść raczej Białorusinów, a mimo to jaka olbrzymia różnica wyroków na ich niekorzyść! Ale nawet wyrok colmarski wywołał w opinji zagranicznej, np. angielskiej, głosy krytyczne i nieprzychylne dla Francji. Dlaczego? Dlatego, że w okresie powojennym opinja kulturalna jest nader wrażliwa i drażliwa w stosunku do spraw narodowościowych. Panuje przekonanie, że skoro wojna nie doprowadziła do rozwiązania ostatecznego tych spraw, to należy uczynić wszystko, by uniknąć podrażnień i zaostrzeń w tej dziedzinie, zwłaszcza, że nowe warunki życia są wciąż tak jeszcze nieustalone i chaotyczne.

Że wyrok wileński przyjęto zagranicą ze zdumieniem i nawet przerażeniem — zbytecznа tłomaczyć.

Wyrok ten jest wielkim błędem politycznym i należy go naprawić“.

Można śmiało powiedzieć, iż wyrok powyższy bynajmniej nie przyniesie podniesienia prestiżu państwa polskiego, lecz wywoła wręcz przeciwny skutek. Da się tutaj zastosować stare prawo przyrodnicze, — że akcja — tworzy reakcję.

*

O LITEWSKICH PRETENSJACH.

Jak wiadomo, Litwini postanowili Wilno uważać za swą stolicę. Sanacyjny „*Kurjer Poranny*“ wypowiada się następująco w tej sprawie:

Paragraf nowej konstytucji litewskiej, proklamującej Wilno, jako stolicę, jest przedewszystkiem dziwolągiem z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Nie było jeszcze w historji świata cywilizowanego wypadku, ażeby państwo ogłaszało swą ustawą konstytucyjną miasto prowincjonalne sąsiada za swoją stolicę. W stosunkach przedwojennych, kiedy prawo nie było jeszcze zgwałcone kataklizmem „czteroletniej pożogi, akt podobny wywołałby z pewnością reakcję w postaci ostrego ultimatum z żądaniem natychmiastowego cofnięcia niedorzecznego paragrafu i udzielenia zadośćuczynienia. Tylko stępiona wrażliwość świata powojennego, która nie uważa za bezprawie gwałtu, nie mającego przebiegu krwawego, może spowodować rozważanie na temat, czy aneksja, choćby papierowa, obcego terytorjum jest zamachem na czyjąś suwerenność i prawo własności, czy nie. Tylko gorące umiłowanie idei pokoju może zmusić rząd państwa, zaatakowanego w tak bezprzytomny sposób, do powstrzymania się od natychmiastowej reakcji i do jaknajbardziej precyzyjnego zważenia słów protestu, przed rzuceniem ich na szalę wydarzeń“.

*

ROSJA I NIEMCY.

Obecnie toczy się w Moskwie proces „Speców“ (inżynierowie niemieccy) których oskarża się o to, iż mieli na celu niszczenie przemysłu rosyjskiego, aby w ten sposób udowodnić światu, że przemysł pod reżimem sowieckim upada. Powyższy proces może wpłynąć, chociażby w części, na stosunek Niemiec do Rosji. Zauważyć należy iż Niemcy są jedynem państwem europejskiem, które są w bliższych stosunkach z Rosją sowiecką. W tej sprawie pisze „Czas“ krakowski:

„Proces wywołał w Niemczech żywe zainteresowanie i niemałe zaniepokojenie. Koła rządowe oceniają go jako pierwszą rysę w sojuszu z Rosją, która odtąd będzie się rozszerzać i pogłębiać. Ogół hipnotyzowany przez prasę bezcennemi jakoby wartościami porozumienia rosyjskiego, zaczyna spostrzegać, że go systematycznie bałamucono nadziejami nierealizującemi się w żadnym kierunku. Słowem słynny „drut z Petersburga do Berlina“, nad którego całością jeszcze Bismarck tak troskliwie czuwał — zaczyna się znowu naprężać — aż do pęknięcia, a w każdym razie wymaga naprawy. Milczeć o tych rzeczach — pisze „Berl. Tagblatt“ — o tych praktykach, jak się tego często żąda „w interesie niemiecko-rosyjskich stosunków“, byłoby w sposób niczem nieusprawiedliwiony dopomagać do szerzenia i rozwijania niesłychanie poważnych pobłądzeń... Nie jest to już konflikt pomiędzy dwoma abstrakcjami, ale pomiędzy dwoma narodami“.

—:::—

Nasz fejleton.

Niebawem rozpoczniemy w odcinku naszego pisma druk noweli, która wywoła w kołach Czytelników niewątpliwie wielkie zainteresowanie nie tylko dzięki oryginalności i senzacyjności tematu ale i ze względu na niezwykły sposób, w jaki powstała. Złożyło się na nią bowiem **sześciu autorów**, z których każdy opracował poszczególny rozdział **bez porozumiewania się z współtowarzyszami pracy**, jedynie na podstawie napisanych już przez poprzedników, fejletonów. Zajmujące będzie śledzenie rozmaitych rodzajów stylu, odpowiadających odmiennym indywidualnościom autorskim, oraz rozmaitego sposobu ujęcia i kontynuowania tematu.

Druk tej zajmującej ze wszech miar noweli rozpoczniemy w najbliższym czasie.

Redakcja.

—:::—

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

P. P. S. domaga się 25 proc. podwyżki płac dla pracowników państwowych.

WARSZAWA, 1. czerwca. (Tel. wł.). Dziś obradowała pod przewodnictwem tow. Niedziałkowskiego komisja parlamentarna Z. P. P. S. Komisja parlamentarna wysłuchała referatu tow. Diamanda o stanie sprawy podwyżki płac dla pracowników państwowych. Tow. Diamand zaproponował, by Z. P. P. S. postawił wniosek do ustawy skarbowej, polecający rządowi by wypłacił z chwilą uchwalenia budżetu, płace pracowników państwowych oraz uposażenia emerytalne o 25 proc. wyższe.

Jednocześnie tow Diamand wskazał na te zwiększenia dochodów i oszczędności w wydatkach budżetu, które umożliwią osiągnięcie potrzebnej sumy bez naruszenia istotnych potrzeb państwowych.

Tow. Kuryłowicz wskazał źródła pokrycia w budżecie min. komunikacji, które **uprawniają do takiej samej podwyżki płac pracowników kolejowych.**

Komisja parlamentarna przyjęła jednomyślnie oba wnioski i upoważniła ttow. Diamanda i Kuryłowicza do ich sformułowania i zgłoszenia.

Następnie komisja parlamentarna wysłuchała referatu tow. Liebermana w sprawie zgłoszenia w Sejmie projektu ustawy przedłużającej trwanie i kompetencje komisji do walki z nadużyciami.

Po przemówieniach ttow. Kuryłowicza, Struga i Niedziałkowskiego komisja upoważniła jednogłośnie Z. P. P. S. do sformułowania ostatecznego, wspólnie ze specjalną podkomisją w składzie ttow. Kaczanowskiego, Kuryłowicza, Struga i Liebermana, wniosku ustawy i do zgłoszenia go na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu.

—:::—

Najwyższy czas usunąć nędzę wsi polskiej!

Obrady Sejmu nad budżetem min. rolnictwa i min. reform rolnych.

SPRAWA UNIEWAŻNIENIA MANDATU POS. H. BITTNERA.

WARSZAWA, 1 czerwca. (PAT.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia pos. Zwierzyński w imieniu komisji regulaminowej zdawał sprawę z wniosku posła Wacława Bittnera i tow. w sprawie unieważnienia mandatu posła Henryka Bittnera. Wniosek wspomniany między innemi dowodzi, że poseł Henryk Bittner, wybrany w okręgu miasta Łodzi, nie posiada biernego prawa wyborczego, a przeto nie mógł być wybrany na posła, tembardziej, że na mocy wyroku sądu okręgowego i apelacyjnego w Lublinie ukarany był za działalność antypaństwową z art. 125 k. k. na 4 lata ciężkiego więzienia, ze skutkami przewidzianymi w art. 25 i 30. Komisja regulaminowa stwierdziła, że wniosek został zgłoszony formalnie, proponuje przeto przekazanie sprawy ważności mandatu p. Henryka Bittnera Sądowi Najwyższemu.

Z kolei przystąpiono do dalszej debaty nad budżetem ministerstwa rolnictwa. — Pierwszy zabiera głos p. Siwiec (B. B.) oświadczając, że za rządów pomajowych realizowano pomoc z kredytów długoterminowych specjalnie dla rolnictwa.

P. Szekieryk-Denyków omawia liczne bolączki ludności ukraińskiej Podkarpacia i Huculszczyzny, domagając się udzielenia ludności tej odpowiedniej pomocy.

PRZEMÓWIENIE MIN. NIEZABYTOWSKIEGO.

Po tych przemówieniach zabrał głos min. rolnictwa Niezabytowski, oświadczając, że w kredycie meljoracyjnym przewidziana jest suma 25 miljona zł na pomoc przy realizowaniu pożyczek meljoracyjnych oraz dla umożliwienia ludności korzystania z tych kredytów, 60 miljonów złotych. Narazie państw. Bank Rolny udziela pożyczek z własnych funduszów, sprawa zaś przekazania meljoracji jednemu ministerstwu jest przez Rząd rozważaną. W sprawie przyspieszenia parcelacji narazie nic więcej dokonać się nie da, przeprowadzanie zaś meljoracji przed oddaniem ziemi na parcelację jest niemożliwe, gdyż zwiększyłoby znacznie koszta i trwałoby zbyt długo. Dalej minister oświadcza, że członkowie Sejmu zarzucają rządowi przeprowadzanie dewastacji lasów oraz wywóz zbyt wielkiej ilości drzewa zagranicę. Nie jest to prawdą, gdyż w ostatnim roku ilość eksportowanego drzewa w porównaniu do lat poprzednich znacznie się zmniejszyła. Minister oświadcza się przeciw proponowanemu zmniejszeniu wydatków administracyjnych, jak również przeciw zwiększeniu poszczególnych pozycyj budżetu w rubryce wydatków.

—:::—

WARSZAWA, 1. 6. (tel. wł.) Na popołudniowem posiedzeniu Sejmu przemawiali jeszcze pos. Dzieduszycki (Be-be) oraz referent Stadnicki, który wysunął postulat zwiększenia produkcji rolnej.

BUDŻET MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH.

Następnie przystąpiono do budżetu min. reform rolnych, który referował pos. Maksym. Malinowski (Wyzwolenie), **podnosząc szereg zarzutów** pod adresem ministerstwa i Państw. Banku Rolnego.

Dalej przemawiał pos. Wyrzykowski (Wyzwol.) Mówca stwierdza, że ustawa o osadnictwie i parcelacji uchwalona pod auspicjami Piasta, **pogrzebała wykonanie reformy rolnej.** Ministerstwo reform rolnych jest właściwie ministerstwem **tamowania reformy rolnej.**

Min. Staniewicz przerywa: Niech pan będzie ostrożniejszy w wyrażeniach.

Pos. Wyrzykowski: Zastrzegam się przeciwko tym sprzeciwom, gdyż mam **takie same prawo wypowiadania mego zdania, jak pan na ławach ministerjalnych.**

Następnie mówca przytacza szczegółowe dane statystyczne, z których wynika, że

12 miljonów ludzi żyje na 4 miljonach hektarów i cierpi na nich nędzę.

Mówca ponawia zgłoszone na komisji poprawki o podniesienie kredytów na ocalenie, o podwojenie kredytów ulgowych i inne, przyczem oświadcza, że ponawia te wnioski mimo „zakazu" wiceprem. Bartla, gdyż jesteśmy **równorzędną władzą,** powołaną do pracy, **a nie kompanją wojska,** którą obowiązuje tylko posłuch. Przechodząc do podatku majątkowego, mówca uważa, że jeśli obszarnicy nie mają gotówki — to **mogą opłacać podatki ziemią,** ale gdyby rząd tak postąpił, to **pękłby klub jedynki** i ziemianie przeszliby do opozycji. Ale taki rząd **zyskałby poparcie całej lewicy polskiej.**

Z kolei przemawiał pos. Przedpełski (Be-be) wygłaszając hymn pochwalny na cześć rządu i kończąc okrzykiem: My idziemy z rządem marszałka Piłsudskiego.

Tow. pos. Dobrowolski: **A spróbuj no pan nie iść!**

Przemówienie tow. posła Kwapińskiego.

Następnie zabrał głos tow. pos. Kwapiński. Budżet min. reform rolnych tak samo jak całe zagadnienie agrarne w Polsce musi być rozpatrywane z punktu widzenia bieżącej polityki rządu. Jeżelibyśmy się przyjrzeli zagadnieniom przebudowy ustroju rolnego, to historja walk o tę przebudowę, zaczęła się od zaciętych walk politycznych, które głęboko sięgały w stosunki społeczne Walki te trwały zarówno w pierwszym jak i w drugim Sejmie. Byliśmy świadkami *buntu całej warstwy ziemian,* byliśmy świadkami *wezwania niemal do wojny świętej* w obronie utrzymania stanu posiadania wielkich obszarników.

Jeżeli jeszcze poprzedni rząd uważał, że powinien tłumaczyć się z tego co robi, to dzisiejszy rząd jako całość bynajmniej tego nie uważa. Jesteśmy świadkami *rozdrapywania ziemi po cenach bardzo wysokich,* a przecież ustawa była pomyślana nie dlatego, aby napychać kieszenie posiadaczy ziemskich, ale aby usunąć wiekowe krzywdy. Ktoś tu powiedział że zasługą Be-be jest to, że przeciągnął najpotężniejsze grupy gospodarcze, chce je umoralnić i zmusić by świadczyły na rzecz państwa, i ubogich ludzi. My pod tym względem nie mamy złudzeń. Rząd Grabskiego rozsyłał arkusze, gdy został wprowadzony podatek majątkowy, aby ziemianie sami oszacowali swoje majątki.

Nic łatwiejszego jak wziąć za podstawę to, co oszacowali, Jeżeli już panowie chcą utrzymać zasadę odszkodowania, to nic łatwiejszego, jak stosować szacunek ziemian do podatku majątkowego i płacić według tego oszacowania. Niestety w obecnych warunkach politycznych, ani marzyć o tem nie można. Rząd miał nieograniczone możliwości i takie pełnomocnictwa jak żaden inny, ale w tej dziedzinie nic zrobił żadnej zmiany. Stale zwracamy uwagę na to, że musimy stworzyć odbiorców produktów przemysłowych. Trudno jednak sobie wyobrazić tworzenie odbiorców przejawiające się w ten sposób, że skrawkami ziemi po b. wysokich cenach nadzieli się ludzi. Nietylko nie będą mogli być odbiorcami produktów przemysłowych, ale na długie lata będą *zakuci i przykuci do swoich warsztatów pracy.* Specjalnie upełnorolnienie z równoczesnem przeprowadzeniem scalenia, jest jedną z najważniejszych spraw w kwestji agrarnej. Przechodząc do kwestji zniesienia służebności, mówca porusza stosunki panujące w tym względzie na wsi. Przy likwidacji służebności są dwie kategorje ludzi, którzy są dotknięci tempem likwidacji, a mianowicie — robotnicy rolni i drobni dzierżawcy. Przy utracie warsztatu pracy te dwie kategorje ludzi nie mogą być rzucone na pastwę losu, a muszą dostać warsztat pracy.

Sprawa uwłaszczenia drobnych dzierżawców jest ropiejącą raną na ciele organizmu państwowego na kresach wsch.

Mówca omawia trudne położenie tych ludzi. Polityka Banku Rolnego nie idzie po linji, po jakiej powinna iść. To co powiedziałem świadczy o jednem, że polityka rządu obecnego nie jest polityką, któraby zmierzała do naprawy ustroju rolnego i że budżet nad którym debatujemy nie jest budżetem idącym w kierunku naprawy. — Chciałbym wierzyć, że ten stan rzeczy zmieni się. Ale tak długo jak w środku sali tej Izby zasiadać będą w pokaźnej liczbie posłowie należący do jednego klubu, tak długo nie wierzę, aby naprawa była uskuteczniona.

Mieszkańcy zamurowanej kamienicy są nadal bez wyjścia.

WARSZAWA, 1. czerwca. (AW). Donosiliśmy już o zamierzonem przez właściciela jednej z 2 posesyj przy ul. Marszałkowskiej zamurowaniu otworu prowadzącego z klatki schodowej do bramy. Władze administracyjne wydały w tej sprawie nakaz przebicia zamurowanego wyjścia z klatki schodowej i umożliwienia mieszkańcom normalnego komunikowania się ze światem. Wbrew temu nietylko nie zburzono muru lecz dziś rano rozpoczęto przygotowania do zamurowania pozostałego jeszcze wyjścia z kamienicy na podwórko. Obecnie komunikacja mieszkańców domu 44a przy ul. Marszałkowskiej odbywa się po wąskiej kładeczce położonej na dzielącym podwórka 2 kamienic murze. Jeżeli roboty te nie zostaną przerwane za kilkanaście godzin mieszkańcom wymienionego domu pozostanie jedyne wyjście przez oka frontowe na ul. Marszałkowską.

Na marginesie katastrofy w Hamburgu.

Któż z pośród szerokich kół ludności jeszcze miesiąc temu słyszał o fosgenie?

Kto, poza kręgiem specjalistów, znał siłę zabójczą tego piekielnego gazu?

Ci którzy ofiarą jego padli w Hamburgu. z pewnością pierwej poznali na sobie grozę jego działania, niż dowiedzieli się o jego nazwie.

Ofiary eksplozji wyrażają się w dziesiątkach osób uśmierconych i w setkach zatrutych.

Gdyby, zdaniem ekspertów, wiatr dął w innym kierunku, gdyby, szczęśliwym trafem, rzęsista ulewa nie wbiła zabójczego gazu w ziemię,

cała ludna dzielnica miejska stałaby się pastwą katastrofy.

Eksplozja zdarzyła się w miejscu i w chwili nie „najkorzystniejszej“ dla wyładowania całej śmiercionośnej potęgi fosgenu.

Łatwo wystawić sobie skutki, jakie w masach ludności pociągnęłaby za sobą owa lotna, piekielna substancja, gdyby lotnik, szerzący straszne dzieło śmierci, cisnął bomby, napełnione zarazą, przy „sprzyjającym wietrze“, od strony „właściwej“ i gdyby cisnął je w ilości dziesięciokrotnie lub stokrotnie większej!

Już pierwsza godzina ataku gazowego wystarczyłaby na to, aby miljonowe miasto, kipiące życiem i radością życia,

zamienić w milczące, głuche cmentarzysko,

na którem drzewa o zwarzonych liściach byłyby jedynemi strażnikami trupów, pokotem zalegających place i ulice, przedsionki i wnętrza domów.

Wojna nowoczesna, uderzając przedewszystkiem w wielkie skupienia, w masowe ośrodki, w miljonowe miasta, godziłaby w życie kobiet i dzieci, niosłaby wyzwanie armjom, wysuniętym na froncie, ale byłaby rzezią ludności bezbronnej, pozostałej w domu.

Przed śmiercią nie byłoby ucieczki!

Jeśli w czasie wojny ostatniej żołnierz, ruszając na plac boju krzepił się otuchą, że piersiami swemi osłania dom swój i rodzinę, to w wojnie przyszłej, opuszczając progi rodzinne szedłby na front z ponurem przeświadczeniem,

że porzuca swych najdroższych na zagładę nieuchronną...

Tak! Wojna przyszła, wojna taka, jaką hoduje w laboratorjach chemicznych postęp wiedzy nowoczesnej, byłaby nietylko szczytem okrucieństwa, ale byłaby i otchłanią nikczemności!

Byłaby pogromem kobiet i pogrzebem dzieci.

Smuga zabójczego gazu, jaka uniosła się nad polem eksplozji w Hamburgu, jest tylko drobnym rysem ze straszliwego oblicza przyszłej wojny. A przecież rysu tego wystarcza, aby na jego widok zamarł dech w piersi ludzkiej, jak zamiera pod grozą trzęsienie ziemi lub ogniem ziejącego wulkanu.

Dlatego to kto w dobie obecnej igra z niebezpieczeństwem wojny, kto kwestjonuje lub podważa cudze granice, ten igra z siłami niszczycielstwa, które rozpętać jest łatwo, ale powściągnąć, nieslychanie trudno i które — skoro są raz rozpętane — pochłonąć mogą i zwyciężonych i zwycięzców, wrogów i sprzymierzeńców, prostaków i mędrców świata.

W. R.

—:::—

Burzliwe sceny w Skupczynie belgradzkiej.

BELGRAD. Ostatnie posiedzenie Skupczyny odbywało się pod wrażeniem krwawych starć nocnych na ulicach Belgradu. Przebieg jego był niezmiernie burzliwy. Na porządku dziennym stał wniosek opozycji, oskarżający byłego ministra sprawiedliwości, Subotica, że podczas sprawowania swych funkcyj ministerjalnych z rozmysłu nie obsadził urzędu prezydenta Trybunału kasacyjnego, który poprzednio piastował, aby wrócić nań na wypadek ustąpienia z rządu.

Gdy rozpoczęto odczytywać pismo obronne Subotica, w Izbie rozległy się burzliwe okrzyki:

— Precz z krwawym rządem! Mordercy!

Równocześnie posłowie opozycyjni poczęli bić w pulpity, wywołując ogłuszający hałas. Mowców nie dopuszczono do głosu wśród okrzyków:

— Nie dopuścimy do obrad, dopóki ten krwią splamiony rząd nie ustąpi!

Ponieważ wzburzenia nie dało się uspokoić, przewodniczący zamknął posiedzenie.

—:::—

Sokalski gagatek kolejowy.

SOKAL, 30. maja.

Dobrze jest znany na terenie lwowskiej dyrekcji K. P., chociaż młody jeszcze kolejarz p. Modlinger, t. zw. dyżurny ruchu.

Sokal przed dwoma laty został uszczęśliwiony osobą p. M., a zaznaczyć należy, że mniej więcej tyle ma lat za sobą służby kolej. Pan ten postępowaniem swojem wywołuje rozgoryczenie wśród pracowników. Szykanowanie i prześladowanie, przyjęte z austrjackich koszar wojskowych, jest na porządku dziennym.

Niejednokrotnie pracownicy tut. wnosili zażalenia bądź to do tut. urzędów, bądź do dyrekcji, a osobą p. M., zajmował się również Organ ZZK. (Kolejarz Związkowiec). Po notatkach umieszczonych w „Kolejarzu Związkowcu“ cośkolwiek uspokoił się ten pan, i jak się później tłumaczył, że do tego go spowodował zawiadowca stacji p. Gisman, lecz p. Gisman, jets już od dłuższego czasu zawieszony w służbie i nie może wpłynąć na p. dyżurnego a mimo to p. M. zaczyna pokazywać rogi. (a może uszy! — przyp. zecera.) Ostatnio delegacja ZZK. przedstawiła p. prez. Prachtlowi będącemu w Sokalu nietaktowne zachowanie się i wybryki p. M. Obecnie ze zdwojoną wściekłością zaczyna szykanować on pracowników, a w szczególności kol.: Kościuka, który brał udział w delegacji i przedstawił sprawę Modlingera p. prezesowi.

Prócz ustnego przedstawienia i wręczonego pisma p. prezesowi, są sprawki p. M. jeszcze i inne, które kwalifikują się do protokolarnego przesłuchania, a które zostały pisemnie w drodze organizacyjnej wniesione do dyrekcji, zaś dalsze fakta (nadużycia) zostaną dostarczone na miejscu. Na powyższe sprawki musi zwrócić dyrekcja uwagę, i położyć raz kres wybrykom p. M. Czekamy wyniku.

—:::—

Rok 1927 - rokiem katastrof.

Jedno z pism francuskich, podając statystykę katastrof żywiołowych w r. 1927, stwierdza, że tylko w 196 dniach tego roku, od 1. stycznia do 12. lipca zdarzyło się 181 katastrof, wśród nich 138 orkanów, 37 powodzi i 6 wybuchów wulkanicznych. Pociągnęły one za sobą śmierć 3671 osób, 9.849 odniosło rany, 4 miasta zostały całkowicie zniszczone, a 16.845 domów uszkodzonych.

Statystyka ta nie zawiera jednak liczby ofiar trzęsienia ziemi w Chinach tegoż roku, podczas którego trzy miasta zostały doszczętnie zniszczone, a ofiar w ludziach było około 100.000. Niewliczone są również ofiary wielkich powodzi w Indjach i Chinach.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Kat w lakierkach.

Jak pisma warszawskie doniosły, został kat Maciejowski przeniesiony na etat więziennictwa, a jednocześnie powiększono personal dla wykonywania egzekucji, przez ustanowienie trzech stałych pomocników kata.

Jest to niejako awans dla pana kata, który — jak wiadomo — czynił ustawiczne starania o poprawę swego bytu i o przydzielenie mu referentów szubienicznych.

Uregulowana została także kwestja stroju urzędowego kata, aby nie zdarzały się takie wypadki, jak do tej pory, że kat spełniał swoją funkcję przy straceniu skazańca w smokingu i w... butach z cholewami. Będą lakiery!

Z notatek pism warszawskich przedrukowanych także przez pisma lwowskie, widzimy więc, że kwestja katowska została wreszcie u nas uregulowana i że pełny komfort będzie przy dalszych wieszaniach przez pana Maciejowskiego w zupełności zachowany.

Wisielca nie będą przed samą śmiercią irytowały buty z cholewami, jako uzupełnienie stroju smokingowego kata. Przeciwnie! Przed samem wywaleniem sinego języka, wisielec uśmiechnie się błogo na widok elegancji i wytworności swego kata i jest nawet nadzieja, że z rozczuleniem pomyśli o tych, którzy umożliwili mu przeniesienie się na tamten świat, przy czynnej pomocy człowieka w smokingu, białych rękawiczkach i w lakierach.

Ładnie być powieszonym w dzisiejszych czasach — to także coś znaczy!

Stem.

Akcja dla sprowadzenia zwłok ś. p. inż. Edmunda Libańskiego do Lwowa.

W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego, dla sprowadzenia zwłok śp. E. Libańskiego do Lwowa.

Komitet ukonstytuował się wybierając na zastępcę przewodniczącego p. dyr. Szczyrka, na skarbnika p. radcę K. Bogdanowicza, na sekretarza p. R. Froehlicha.

Wszyscy zebrani stanęli na stanowisku, by zwłoki możliwie najszybciej sprowadzić do Lwowa, i w tym celu uchwalono wnieść podanie do starostwa w Brześciu nad Bugiem z prośbą o wydanie zwłok.

Dłuższa dyskusja wywiązała się w sprawie zebrania środków na ten cel. Uchwalono wydać odezwę, wzywającą do składania ofiar, rozpisać listy składkowe, oraz otworzyć konto czekowe w Miejskiej kasie oszczędności we Lwowie.

*

Do tego czasu wpłynęły na ten cel, następujące kwoty: Uniwersytet Ludowy zł. 200.—, Tow. Wyd. „Wiek Nowy“ zł. 100.—, p. prezes Bronisław Laskownicki zł. 50.—, p. Artur Goldman zł. 50.—, p. Lwowie zł. 20.—, p. Artur Goldman zł. 50.—, p. Paweł Meller zł. 50.—, p. dyr. Jan Szczyrek zł. 25.—, p. Julja Domrazek zł. 5.—, p. Br. Arnoldowie zł. 8.—, p. Piotr Litwin zł. 5.—, p. Inż. Adam Kowalski (Gl. Marjampolski) zł. 10.—, p. Wacław Doliński (Rawa Ruska) zł. 10.—, p. Danek Ende zł. 5.—.

Dalsze datki przyjmuje Sekretarz Komitetu, Bourlarda l. 5., codziennie od godz. 17 do 18.30. Przy przesyłkach pocztą, obok nazwy komitetu, należy koniecznie dopisać: do rąk p. R. Froehlicha, inaczej poczta pieniędzy nie wypłaci.

O uwolnienie Beli Kuna.

MOSKWA. (Ceps). W fabrykach sowieckich prowadzona jest w ostatnich czasach ożywiona kampanja na rzecz zwolnienia znanego przywódcy bolszewików węgierskich, Beli Kuna, z więzienia austrjackiego. W całym szeregu miejscowości organizowane są systematyczne akcje, zwoływane wiece i przyjmowane rezolucje, domagające się opracowania planu niesienia pomocy aresztowanemu przywódcy komunistów węgierskich.

—:::—

Dzień Spółdzielczości.

Oto wstaje nas wolna gromada
Budowniczych tworzących swój świat!!!

W niedzielę, dnia 3. czerwca, spółdzielczość polska święcić będzie swe doroczne święto.

Z pośród olbrzymiej armji 200.000 spółdzielni i więcej niż stu miljonów rodzin zrzeszonych w spółdzielniach na całej kuli ziemskiej, 10.000 polskich spółdzielni i dwa miljony rodzin w nich zrzeszonych zjednoczą w tym dniu swoje myśli i uczucia. Rozwiną się tęczowe sztandary braterstwa ludów i ludzi i załopocą na wietrze ponad głowami szeregów, złączonych ideą radosną wspólnej pracy wszystkich dla dobra wszystkich.

Miljony ludu pracującego we wsiach i miastach, znojnym trudem swych rąk i głów tworzących bogactwa i dostatki, widzą w spółdzielczości szeroką drogę, prowadzącą ku lepszej przyszłości.

Własnemi rękami budujemy we wspólnym wysiłku w ludowych organizacjach spółdzielczych dobrobyt kraju i szczęście przyszłych pokoleń! Budujemy nowy świat, wolny od wyzysku i krzywdy, na sprawiedliwości, braterstwie i harmonji oparty.

Nikogo nie powinno zabraknąć przy tej budowie.

W dniu święta naszego wyciągamy ręce do wszystkich naszych współobywateli i towarzyszy pracy z wezwaniem:

Wszyscy do bratnich szeregów spółdzielczych!

Wszyscy do spółdzielni!

Centralny Komitet
Dnia Spółdzielczości w Polsce.

Warszawa, w maju 1928 r.

Socjalistyczna Łódź zaciąga pożyczkę na inwestycje miejskie i budowę domów robotniczych.

Rada miejska m. Łodzi zatwierdziła jednomyślnie zaciągnięcie pożyczki w wysokości 6 miljonów dolarów na inwestycje miejskie i upoważniła prezydenta m. Łodzi tow. posła Ziemięckiego i jednego z wiceprezydentów do podpisania umowy pożyczkowej.

Rokowania o pożyczkę prowadzone były od dłuższego czasu przez tow. Ziemięckiego i wiceprezydenta E. Wielińskiego.

Ostatecznie sfinalizowano rokowania z przedstawicielami banków „A. M. Lampert and Company Inc." i „Hallgarten and Company".

Na posiedzeniu Rady miejskiej w dn. 29. z. m. prez. Ziemięcki omówił warunki, na jakich pożyczka ma być zaciągnięta.

Miasto Łódź zaciąga pożyczkę w wysokości 6 miljonów dolarów przez wydanie obligacji na powyższą sumę, oprocentowanych na 7 proc. rocznie. Pożyczka zaciągnięta zostaje na lat 30; obligacje wydawane będą z datą 1. marca 1928 roku. Raty amortyzacyjne zacznie miasto płacić dopiero w 1932 r., kiedy za część sumy przez pożyczkę uzyskanej, będzie gotowa kanalizacja miejska, co miastu przyniesie duże zyski. Przez pierwsze więc 4 lata miasto będzie opłacało tylko procenty.

Kurs emisyjny pożyczki wynosi 89, jednakże o ile w chwili emisji kurs będzie wyższy, połowa podwyżki przypadnie na rzecz miasta. Kurs realizacyjny pożyczki 83. — Miasto udziela obligacjom do czasu pełnej ich wpłaty prawa pierwszeństwa przed innemi, obecnemi lub przyszłemi długami, z zabezpieczeniem na dochodach miasta.

Pożyczka obrócona będzie na kanalizację, budowę domów robotniczych i inwestycje miejskie.

—:::—

Nie zapomnieli nahajek na swych plecach.

Rosyjscy książęta, którzy po obaleniu rządu carskiego żyją na wygnaniu, i stale jeszcze marzą o czasach, w których będą mogli powrócić do swej ojczyzny, stopniowo tracą nadzieję, że odzyskają utracone swe majątki i tytuły. Na podstawie praw carskich dziesiecioletnia nieobecność w kraju, automatycznie pozbawiała tytułu do własności każdego kto wyjechał z kraju, o ile nie złożył on przed upływem tego czasu oświadczenia, iż przyznaje się do swego majątku.

Obawiając się utracić swój majątek, będący na wygnaniu książę Piotr P. Wołkoński poczynił kroki w tym celu. Na skutek rady swego adwokata książę Wołkoński, niegdyś najzamożniejszy właściciel ziemski w środkowej Rosji zawiadomił wedle doniesień pism tamtejsze władze, że jego „tymczasowe miejsce pobytu" w Paryżu, nie może być uważane, jako zrzeczenie się do tytułu własności pozostawionych przez niego w Rosji setek tysięcy morgów nader urodzajnej ziemi z przepięknymi budynkami.

Książę przesłał list do wójta swej dawnej wsi, w którym międzу innemi pisze:

„Stojąc w obronie mych praw spadkowych, niniejszem oświadczam, że nie zrzekam się wcale mych praw posiadania do mych posiadłości, ani nie zatwierdzam zajęcia tej ziemi. Nie żądam jednak żadnego wynagrodzenia od nielegalnych okupantów, za używanie mej ziemi. Z chwilą gdy powstanie rząd prawowity w mym kochanym kraju, ja, moi synowie i spadkobiercy zamierzamy powrócić do ojczyzny".

List księcia został odczytany na zgromadzeniu radnych gminnych — poczem dano księciu następującą odpowiedź:

„My chłopi tutejsi nie zapomnieliśmy jeszcze tych książęcych nahajek i pałek, które tak szczodrze spadały na nasze zgarbione plecy. Nigdy nie pozwolimy tym, którzy zostali wypędzeni rewolucją październikową, by objęli ponownie w posiadanie ich dawne ziemie i używali nas ponownie jako swych niewolników. Spaliliśmy już wszystkie prawa carskie na podstawie których rościsz sobie pretensje do tytułu własności. Co niegdyś należało do książąt, to dziś należy do chłopów. Następnie czujemy się w obowiązku zawiadomić, że popełniliśmy poważny błąd puszczając Cię żywcem z kraju. Wszystkie przekleństwa na Ciebie".

Obłąkany w samolocie.

Pisma amerykańskie donoszą o niezwykłym wypadku, który miał miejsce w okolicy Pontiac. Mianowicie pilot Harry Anderson odbywał lot pasażerski z nieznanym mu pasażerem. W pewnym momencie pasażer, który jak się później okazało był umysłowo chorym, uderzył pilota młotkiem w głowę. Uderzenie, było tak silne, że pilot utracił przytomność, wobec czego nie kierowany przez nikogo samolot stracił równowagę i spadł w pobliżu szpitala dla umysłowo chorych. Na szczęście pilot ani pasażer cięższych ran nie odnieśli. Pasażera oddano natychmiast do zakładu dla obłąkanych.

Pilot ma wybite wszystkie zęby od uderzenia młotkiem. W marynarce szaleńca znaleziono kartkę z napisem: „Moja droga, śmierć jest mojem postanowieniem.

Kronika spółdzielcza.

600.000 CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI W JEDNEM MIEŚCIE. Londyńska Spółdzielnia spożywców, zdobyła dzięki przeprowadzonemu w m. lutym b. r. „Tygodniowi propagandy spółdzielczej" nowych 30 tysięcy członków, tak, iż obecnie liczy już 280 tysięcy członków. Zważywszy, że w obrębie wielkiego Londynu mieści się także druga największa spółdzielnia „Royal Arsenal Society" z Woolwich, z 200 tys. członków, „Południowa Podmiejska" z 54 tys. członków i kilka pomniejszych, otrzymamy ogólną cyfrę około 600 tysięcy członków, co wraz z rodzinami tworzy blisko **2 i pół miljona ludności, kupującej w spółdzielniach londyńskich**, czyli 1/3 całego Londynu. — To już jest siła, z którą liczyć się trzeba.

STULECIE PIERWSZEGO PISMA SPÓŁDZIELCZEGO. W maju roku bieżącego upłynęło akurat 100 lat od czasu pojawienia się w Europie pierwszego pisma Spółdzielczego. Pismem tem był miesięcznik „The Cooperator" (Spółdzielca) założony i redagowany przez dr. Williama Kinga w miasteczku Brighton (czytaj Brajton) w Anglji. Doktor King, był bowiem jeszcze przed słynnymi 28 tkaczami z Roczdelu — gorącym propagatorem zakładania sklepów spożywczych przez ludność pracującą miast i wsi, a w jego „Kooperatyście" którego wyszło ogółem 28 numerów (od 1. maja 1828 r. do sierpnia 1831 roku) znajdujemy prawie wszystkie te poglądy i zasady gospodarki spółdzielczej jakich realizatorami stali się w r. 1844 tkacze roczdelscy. Za czasów Kinga było w Anglji kilkaset sklepów społecznych które jednak później z nastaniem ruchu politycznego czartystów poupadały, aby w 10 lat później na nowo się podnieść i stać się wzorem dla dzisiejszego już olbrzymiego wszechświatowego ruchu spółdzielczego spożywców, z przeszło 40 miljonami zorganizowanych członków.

W przekładzie polskim istnieje źródłowo napisana książka Hansa Müllera p. t.: „Dr. William King i jego rola w historji kooperacji", którą z okazji stuletniej rocznicy prasy Spółdzielczej gorąco do przeczytania polecamy.

—:::—

Kącik pouczający.

Temperatura 134 000 stopni ciepła.

Podczas pierwszych obliczeń dokonywanych przed laty dwudziestu przez paryskie obserwatorjum astronomiczne okazało się, że słońce n. p. ma temperaturę cieplną około 6 tysięcy stopni Celsjusza.

Lecz nie była to wcale temperatura najwyższa. Inne ciała niebieskie mają bowiem ciepłotę kilka razy wyższą. Dość powiedzieć, że temperatura gwiazdy Polarnej wynosi 8 tysięcy stopni, Syrjusza — 12 tysięcy stopni, niektóre gwiazdy ze zbioru Perseusza mają ciepłotę 29 tysięcy stopni, a jedna z gwiazd Byka, dochodziła nawet do 40 tysięcy stopni ciepła.

Pierwsze wrażenie tych cyfr było tak piorunujące, że nikt nawet ze świata uczonych nie chciał im wierzyć. Dziś okazało się, że są one ściśle zgodne z rzeczywistością, to też przyjął je cały świat naukowy.

Dziś posiadamy możność posunięcia znacznie dalej tych badań i obliczeń, a ich wyniki są naprawdę olśniewające. Bardzo ceniony przez wszystkich astronomów katalog gwiazd podaje w tym względzie szczegóły wręcz senzacyjne.

Tak n. p. temperatura gwiazdy środkowej gwiazdozbioru oznaczonego w tym katalogu numerem 6543 wynosi około 38 tysięcy stopni. Temperatura gwiazdy środkowej gwiazdozbioru 7662 wynosi 48 tysięcy stopni. Gwiazda środkowa 6818, ma temperaturę 78 tysięcy stopni; gwiazda z gwiazdozbioru numer 1952 ma 100 tysięcy stopni ciepła; wreszcie gwiazda środkowa gwiazdozbioru, oznaczonego w tym katalogu numerem 6445, ma temperatur 134 tysięcy stopni ciepła.

Dlaczego nie odczuwamy bezpośrednio tego ciepła, którego mała tylko cząstka wystarczyłaby na to, żeby całą kulę ziemską zamienić w jeden żużel? Bo gwiazdy te są nieraz tak bardzo od naszej ziemi odległe, że wieków całych trzeba na to, by światło ich do nas dotarło: a przecie światło bieży z szybkością 300 tysięcy kilometrów na sekundę.

W każdym razie, wszystkie te cyfry są tak astronomiczne, tak zawrotne, iż nie mieszczą się w naszych mózgach, nieoswojonych nawet myślowo z tak nadzwyczajnemi temperaturami.

—:::—

Socjaliści niem. za utworzeniem koalicji wejmarskiej.

BELIN. 1 czerwca. (RPAT.). Doniesienia wczorajszych gazet lewicowych a szczególnie „Vorwärts"-u, że prezydent Reichstagu Loebe miał wypowiedzieć się na audjencji u prezydenta Hindenburga za możliwością utworzenia tak zw. koalicji wejmarskiej a przeciwko wielkiej koalicji, wywołały pewne zadowolenie w kołach niemiecko-narodowych, które wyrażają nadzieję, że tego rodzaju stanowisko socjalistów utrudni utworzenie nowej koalicji rządowej. Jednocześnie „Tägl. Rundschau" organ zbliżony do min. Stresemanna zamieszcza notatkę, w której ironicznie traktuje koncepcję tak zw. koalicji wejmarskiej.

BERLIN, 1 czerwca. (PAT.). „Lokal Anzeiger" i „Berl. Tageblatt" donoszą, że prezydent Reichstagu Loebe po audjencji u prezydenta Hindenburga odwiedził chorego min. Stresemanna i odbył z nim rozmowę w sprawach politycznych. Dzienniki stwierdzają, że Loebe miał się informować o tem, czy minister Stresemann zgodziłby się wejść jako minister fachowy do gabinetu małej koalicji wejmarskiej, nie obejmującej oficjalnie niemieckiej partji ludowej. — Min. Stresemann miał na to oświadczyć, że jako przewodniczący stronnictwa nie mógłby wejść do takiego rządu, w którego tworzeniu stronnictwo jego, jako takie nie brałoby oficjalnie udziału.

Niemcy będą czekać do 11 czerwca na rząd.

BERLIN, 1. 6. (AW). Przewodniczący parlamentu Rzeszy Loebe odbył konferencję z Hindenburgiem w sprawie wyniku wyborów i wniosków, które należy wyciągnąć w sprawie utworzenia nowego gabinetu. — Hindenburg oświadczył, że powierzy misję tworzenia gabinetu jednemu z przywódców stronnictw dopiero na konferencji przewodniczących poszczególnych frakcyj w dniu 11. czerwca.

—:::—

Bestjalstwo nauczyciela.

Pobił 6-letnie dziecko do utraty przytomności.

WARSZAWA, 1. czerwca. (AW). „Kurjer Czerwony" donosi z Bytomia, że wczoraj w ewangielickiej szkole w Zabrzu nauczyciel Żeski pobił 6-letniego ucznia w tak bestjalski sposób, iż chłopaka nieprzytomnego odwieziono do domu. Lekarz musiał pod chloroformem w 4 miejscach przeprowadzać operację spuchlizny. Ojciec pobitego chłopca wniósł telegraficzne zażalenie do min. oświaty.

—:::—

Utworzenie funduszu kultury narodowej.

WARSZAWA, 1. 6. (Pat.) Monitor Polski z dnia 31 maja br. zamieszcza uchwałę Rady Ministrów z dnia 2 kwietnia br. w sprawie utworzenia funduszu kultury narodowej, zatwierdzoną przez Prezydenta Rzplitej w dniu 25 maja 1928.

WARSZAWA, 1. czerwca. (AW). Zadaniem Funduszu Kultury narodowej, będzie popieranie polskiej nauki i sztuki. Na fundusz ten składają się coroczne dotacje ze Skarbu Państwa. Sposób użycia tego funduszu na poszczególne cele naukowe i artystyczne określa Komitet Funduszu Kultury narodowej, którego przewodniczącym jest Prezydent Rzplitej, zastępcą premjer, a członkami minister spr. zagr., skarbu, oświaty. Zarząd sprawami funduszu należy do prezesa Rady Min., który sprawuje go przy pomocy dyrektora zarządu Funduszu. Celem udzielania Komitetowi funduszu opinji co do potrzeb nauki i sposobu zużytkowania funduszu powołana będzie Rada Funduszu Kultury narodowej, składająca się z dyrektora oraz 12 do 18 osób powołanych przez Prezydenta Rzplitej na wniosek prezesa Rady Min. na przeciąg 1 roku z pośród wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki.

—:::—

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej w Wileńszczyźnie

WILNO. 1 czerwca. (AW.). Na terenie powiatu święciańskiego policja wykryła niebezpieczną litewską aferę szpiegowską. — Działającą na tym terenie banda zorganizowała cały szereg ośrodków mających pełnić służbę szpiegowską, a nawet przygotowywać ludność litewską i białoruską do wybuchu powstania, kierowanego z Kowna, W momencie kiedy litewski sztab szpiegowski dywersyjny zebrał się we wsi Łanbrzeże pod Dukszlami na tajne narady wieś została otoczona przez policję i zebrani w liczbie 6 zostali aresztowani. W podobny sposób dokonano aresztowań w innych miejscowościach. Równoległe do aresztowań w wojew. wileńskiem odbyła się również likwidacja szpiegowsko dywersyjnych band litewskich na terenie woj. nowogródzkiego i białostockiego. Zdobyte podczas rewizyj i aresztowań materjały wykazują jasno łączność całej tej afery z Kownem.

—:::—

Odparcie fantastycznych pogłosek.

„Litwa dla Polski, Łotwa dla Rosji".

WARSZAWA, 1. 6. (AW). W związku z ostatnią notą sowiecką do rządu kowieńskiego w sprawie rzekomego oświadczenia jednego z członków delegacji polskiej, jakoby rząd sowiecki zgodzić się miał na przyłączenie Litwy do Polski pod warunkiem kompenzaty przez przyłączenie Łotwy do do Związku Sowietów, min. Zaleski wystosował w dniu wczorajszym do przedstawiciela sowieckiego w Warszawie Bogomołowa notę, w której stwierdza, w związku z przesłaną mu notą sowiecką w tej sprawie, że nikt z członków delegacji polskiej w Kownie nie mówił o rzekomym projekcie aneksji Litwy przez Polskę w zamian za aneksję Łotwy przez Rosję sowiecką. Delegacja polska nie prowadziła żadnych rozmów na podobny temat.

Ochrona rynku pracy w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. Ministerstwo opieki społecznej opracowało projekt ustawy o ochronie rynku pracy. Pozwolenia na zatrudnianie cudzoziemców wydawane będą w przyszłości w Jugosławji jedynie na podstawie uprzedniego porozumienia się z odnośną giełdą pracy, i na przeciąg jednego tylko roku. Jedynie centralnej giełdzie pracy w Białogrodzie przysługuje prawo udzielania pozwoleń na czas dłuższy, najwyżej na trzy lata.

Wszystkie osoby, które przybyły do królestwa SHS. przed 14. VI. 1922, mają prawo na otrzymanie pozwolenia, które wyda im odnośna giełda pracy. Pracodawcy, zatrudniający w swych przedsiębiorstwach obcokrajowców, opłacać będą specjalny podatek przeznaczony na zasilenie funduszu bezrobocia.

—:::—

Przygotowania do ewakuacji Pekinu.

LONDYN, 1. 6. (Pat.) Z Chin donoszą, że w ciągu kilku ostatnich dni położenie ogólne uległo zmianie. Spodziewana bitwa w okolicy Pao Ting wobec nienadejścia posiłków dla wojsk północnych nie nastąpiła, natomiast wojska te wycofały się dalej w kierunku Pekin-Hankou i ewakuowały Pao Ting. Jak się zdaje, pierwotny zamiar Czang Tso Lina wydania bitwy generalnej zmieniły samo wolnie miejscowe władze chińskie. Wojska południowe posuwają się w miarę postępowania wojsk północnych i znajdują się obecnie w odległości 30 klm. od Pekinu.

TOKIO, 1. 6. (Pat.) Donoszą, że Czang Tso Lin zawiadomił przedstawicieli mocarstw cudzoziemskich, iż zamierza niebawem ewakuować Pekin i że wydane już zostały wszelkie zarządzenia celem ustalenia spokoju i ładu w Pekinie po ewakuacji.

PEKIN, 1. czerwca. (AW). Dowódca III-ej dywizji japońskiej wysłał do dowództwa chińskich wojsk połud. ultimatum żądające opróżnienia w ciągu 48 godzin przez wojska chińskie Tsing-Tau i najbliższych okolic. Ewentualnie Tsing-Tau opróżnione zostanie siłą.

Demonstracja dziennikarzy ameryk. przeciw Mussoliniemu.

NOWY JORK, 1. czerwca. (AW). Z Waszyngtonu donoszą o demonstracji dziennikarzy amerykańskich przeciw Mussoliniemu. Prezydjum amerykańskiego klubu prasy w Waszyngtonie zaliczyło w poczet członków Mussoliniego, jako dawnego dziennikarza. Przeciwko temu zaprotestowało w ostry sposób szereg dziennikarzy, którzy stwierdzili, że nie uznają za możliwe przyjęcie do klubu dyktatora włoskiego, który gnębi w swym kraju prasę i krępuje korespondentów zagranicznych w pełnieniu ich zawodowych czynności.

—:::—

„Zawodowi bezrobotni"

W artykule pod tym tytułem pomieszcza łódzki „Głos Polski" następujące uwagi:

„Istnieją w Łodzi bezrobotni — jest to prawda jak słońce, oczywista. Jest ich około 24.000 — ten fakt najmniejszej nie ulega wątpliwości.

I oto stała się rzecz dziwna, nieoczekiwana:

Ukuto nowotwór, urągający już nietylko bezrobotnym, naigrywający się z ich nędzy, głodu — lecz wprost poniewierający godność człowieka; przez absurd nowego terminu wyszydzający jego ciężkie warunki materjalne, jego biedę, chłód, nędzę, termin ten brzmi — zawodowi bezrobotni!

I oto coraz częściej — na łamach prasy, w rozmowach i rozmówkach, przy szklance pół-czarnej, ba! nawet w kuluarach sejmowych! — coraz częściej, coraz głośniej mówi się o bezrobotnych, traktujących swoje „zajęcie" — zawodowo.

— — — — — — — — —

Zajrzyjcie — proszę, panowie! panowie! — do mieszkań „zawodowych bezrobotnych" raczcie zauważyć łaskawie ich nędzę, zakosztujcie smaku ich życia codziennego, płynącego między dwoma biegunami: nadzieją i rozpaczą, starajcie się sobie wyobrazić egzystencję, tych, co pobierają kilka złotych tygodniowo — a nadewszystko, nadewszystko czytajcie kronikę pogotowia.

Któż wie? — może zrozumiecie dolę „zawodowych bezrobotnych".

POŻAR NA LOTNISKU ZEPPELINÓW.

BERLIN, 1. czerwca. (AW). Na lotnisku Zeppelinów w Staaken wybuchł ub. nocy pożar, który zniszczył część magazynów i warsztatów reparacyjnych.

Maksym Gorkij powrócił do Rosji

Oddaje się na usługi bolszewików.

MOSKWA, 1. czerwca. (AW). Przybył tu przed kilku dniami pisarz Maksym Gorkij i wygłosił na zjeździe kolejowym w Moskwie gwałtowne przemówienie skierowane przeciwko emigracji rosyjskiej, w szczególności przeciwko jej kołom literackim. Gorkij oświadczył swą gotowość pracy nad wzmocnieniem dyktatury proletarjatu. Jednocześnie Gorkij opublikował w „Izwiestjach" list dziękujący za zgotowane mu w S. S. S. R. przyjęcie.

—:::—

Skandaliczne stosunki w szkołach średnich w Krośnie.

Krosno, w czerwcu.

W dniu 14 maja br. straszna wiadomość targnęła mieszkańcami miasta Krosna. Oto student tut. gimnazjum Tadeusz Lenart odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, tuż przed maturą. Wiadomość tę obywatelstwo tutejsze przyjęło z wielką zgrozą, gdyż nie jest to wypadek pierwszy, że młode, pełne zapału życie zostaje złamane. Stosunki w tut. gimnazjum wymagają ze strony władz specjalnego zainteresowania się, ze względu na wypadki, które tu zaszły (samobójstwo Rudnickiego i Lenarta).

Pisma przedśmiertne denatów są jaskrawą ilustracją. I tak: Rudnicki pisze: „Kochani rodzice! Jeżeli p. Grechowiczowi któryś ze studentów się nie podoba, to może zawczasu pożegnać się z gimnazjum i maturą“. Drugi Lenart pisze: „doniescie Grechowiczowi, że mu życzę, abym był jego ostatnią ofiarą“.

Te dwa listy to zgrozą wołający akt oskarżenia z poza grobu domagający się sprawjedliwości

Twierdzenie nasze nie będzie gołosłowne, jeżeli przedstawimy postępowanie tut. grona nauczycielskiego w stosunku do uczniów — i tak bicie uczniów po twarzy jak to miało miejsce z synem obywatela angielskiego Perkinsa, który o honor syna się upomni, wyrzucanie za drzwi i t. p. Innych podobnych szykan nie spisałby na wołowej skórze, a przecież pedagog powinien wyrabiać w uczniach poczucie ambicji, obowiązku, powinien śledzić zdolności i zamiłowanie do rzeczy pięknych. Ale tutaj dzieci cierpią za przekonanie swoich rodziców, jak to ma miejsce z dziećmi nauczyciela tut. seminarjum, ojca tragicznie zmarłego Lenarta, który troje dzieci musiał wziąć z zakładu, a czwarty najstarszy zapłacił życiem. Głupia bezduszna zemsta na ojcu, który ośmielił się zwołać wiec nauczycielski za powszechną 7 klasową szkołą. Wszystkie wyższe zakłady opanowali ludzie protegowani przez byłego posła Rymara: ksiądz Szpetnar, zajadły endek, jest dyrektorem seminarjum żeńskiego. Naturalnie skompletował sobie podobny duchem personal nauczycielski. Drugi taki to ksiądz Irzyk, który ogniem i mieczem chce tępić całą demokrację.

Czy to są nauczyciele, czy ci mają dać społeczeństwu dobrze wychowany materjał na obywateli? Opinja publiczna miasta Krosna apełuje do władz, aby zarządziły surowe śledztwo, a winnych pociągnęły do odpowiedzialności. Posłów naszych prosimy o zajęcie się tą sprawą. Szczegółowe oświetlenie tych spraw w następnej korespondencji.

J. W.

Wyzysk w Starym Samborze.

Lwowska Dyrekcja kolejowa oddała wykonanie robót przy budowie kamiennego wału oporowego w Starym Samborze przedsiębiorcy w Stanisławowie, niejakiemu Krańskiemu. Przy robotach pod kierownictwem inż. Sławika znalazło zajęcie prawie 100 robotników, w tem znaczna część zamiejscowych. Należałoby też w fakcie prowadzenia budowy widzieć objaw ekonomicznie dodatni pod każdym względem, gdyby nie sposob prowadzenia robót przez panów Krańskiego i Sławika. Pan Krański uznał widocznie, że otrzymanie zamówienia rządowego doskonale nadaje się do prędkiego wzbogacenia się i do celu swojego postanowił zdążać każdą dostępną drogą. Najłatwiejszą wydało mu się okradzenie robotników z należnych im zarobków.

I oto od 17 kwietnia przedsiębiorstwo pana Krańskiego grosza robotnikom nie wypłaciło, kierownik zaś, inż. Sławik zbywał wszystkie żale i prośby obietnicami albo też groźbą. Gdy zaś robotnicy przyduszeni głodem, brakiem kredytu, (bo kupcy zwąchali nadchodzącą niewypłacalność pana Krańskiego), bezczynnością władz, wstrzymali się od pracy, pan Sławik znalazł rychło pomoc. Sojusznikiem był kom. policji Saturnin Malejski, wsławiony podczas okresu wyborczego, który nie zawahał się teraz grozić robotnikom rewolwerem i starał się przymusić ich do pracy na rzecz wyzyskiwacza.

Dzięki interwencji posła tow. Hausnera, Dyrekcja lwowska odebrała Krańskiemu budowę i objęła jej prowadzenie w własnym zarządzie. Pretensje robotników przyrzeczono zabezpieczyć na innych rządowych zamówieniach p. Krańskiego.

Światło z Warszawy.

Otrzymujemy następujące pismo:

Ministerstwo Skarbu zarządziło ostatnio otwarcie t. zw. „Kursu przeszkolenia dla inspektorów kontroli skarbowej“ przy Izbie Skarb. we Lwowie. Ściągnięto więc — tylko z Małopolski — około 40 ludzi starszych, dzieciatych, oderwano ich od normalnych zajęć służbowych, aby tu we Lwowie tułali się po tanich hotelach po kilku w jednym pokoiku, codziennie rano słuchali po 6 godzin z rzędu przeróżnych prelekcyj, po wykładach zaś beznadziejnie wkuwali w pamięć wiedzę z rozlicznych podręczników. Lecz i podręczników nierzadko brak — a tutaj po 4-ch tygodniach mają podobno poddać się prawdziwym torturom egzaminowym z materjału, na którego zaledwie dokładne przeczytanie potrzebaby conajmniej czterech tygodni czasu.

Powyższe zarządzenie Ministerstwa Skarbu musi zastanawiać. Strąbiono bowiem na kurs długoletnich praktyków zawodowych, posiadających wyższe egzamina fachowe, podczas gdy w przeciwstawieniu do pierwszych nasłano do Małopolski całkiem gotowych dygnitarzy: inspektorów szerokotorowych, częstokroć ludzi młodych o t. zw. domowem wykształceniu i bez konjecznych wiadomości, wzgl. egzaminów zawodowych, ale za to mężów opatrznościowych z tupetem i „inicjatywą“. Bo kiedy rozchodziło się o nominację, w Warszawie nie żądano znienawidzonych „patentów“, aby móc jak najwięcej „swoich“ za uszy wyciągnąć w górę. Zarządzeniem natomiast mocno kosztownych, choć w rzeczy samej zbytecznych eksperymentów z kursami i egzaminami, stosowanemi do Małopolan, pragnie się widocznie stworzyć pozory, że zbawcze światło wiedzy, spływa na Małopolskę niby balsam.... od Warszawy

Pewne przeszkolenie, a raczej przypomnienie wiadomości fachowych, skoro już taki kurs zwołano, ostatecznie nie zaszkodziłoby nikomu z interesowanych. Należałoby wszakże traktować rzecz poważnie, stosownie do wieku ludzi, ojców dzieci, a nie z jakimś niesamowicie szkolnym rygorem.

Sądzimy, że pp. Prelegenci na rzeczonym kursie, odpowiednio też ustosunkują do tego swoją żmudną pracę tak na wykładach jak i przy egzaminie. Wszak najlepiej wiedzą sami, iż w nakreślonych warunkach, choćby mieć głowę Salomona, nie da się włoczyć do niej pamięciowo nadmiernego i suchego w dodatku materjału.

Szkoła spółdzielcza.

Wzmagający się ruch spółdzielczy odczuwa powszechnie brak wykwalifikowanych ludzi, do roboty spółdzielczej. Chodzi tu o spółdzielców o średniem wykształceniu, którzyby poza kwalifikacjami zawodowemi posiadali głębokie zrozumienie dla wzniosłej idei spółdzielczości, by wysoko dzierżyli sztandar etyki w życiu spółdzielczym, oraz by umieli myśl spółdzielczą wcielać w życiu codziennem, pielęgnować ją i szerzyć ku pożytkowi i na przykład współczesnych pokoleń.

O takich założeniach docelowych powołano w Jarosławiu do życia szkołę spółdzielczą. Założona z inicjatywy szerokiej bazy spółdzielczej, ziemi Jarosławsko- rzeszowskiej daje gwarancję, że szkoła odda sprawie spółdzielczej niemałe usługi.

Szkoła spółdzielcza trwa jeden rok i opiera się na przedwstępnem wykształceniu handlowem. Warunkiem wstępu jest ukończenie trzyletniej średniej szkoły handlowej, której szkoła spółdzielcza jest niejako całkiem przedłużeniem studjów zawodowych w kierunku specjalnym.

W program nauki wchodzą historja spółdzielczości, rachunkowość, handel rolniczy, nauki społeczne i polityczne, towaroznawstwo branżowe, rewizja ksiąg organizacja i technika pracy spółdzielczej połączone z rozjazdami po spółdzielniach z referatami, odczytami i t. p. Są i języki obce, język ojczysty i inne przedmioty ogólno- kształcące.

Przy szkole spółdzielczej prowadzone będą nadto kursy spółdzielcze, dla kandydatów o niższym cenzusie i dla pomniejszych celów.

Bliższych informacji o organizacji szkoły i wpisach udziela dyrekcja szkoły handlowej w Jarosławiu (Małopolska).

O książkę dla więźniów we Lwowie.

Podobnie jak i na „świecie“ mieszkańcy św. Brygidy we Lwowie, obchodzili nie mniej uroczyście Zielone Świątki.

W starożytnej, więziennej kaplicy, przyozdobionej w zieleń, o godz. 8-mej rano odbyło się nabożeństwo, podczas którego śpiewał dobrze zorganizowany chór męski, złożony z więźniów.

Zajrzyj w duszę więźnia — nastrój niebywały. Uczucie kary, pragnienie wolności, płacze się z potężną pieśnią chóru — i łzy wyciska.

Popołudniu, jak w każdą niedzielę i święto, w izbie szkolnej, na dziś umajonej zielenią brzóz, odbył się odczyt z przeźroczami, których treść ujęta w odpowiedni program, wyraźnie ujmuje swój cel.

Naczelnik tut. więzienia, p. J. Majewski robi co może. On to ostatnio wprowadził do zakładu „kinoteatr“ jako jedną z form wychowawczych, jakoteż i audycje radjowe dla więźniów, ujmując fachowo w swoje ręce całą akcję wychowawczą Zakładu.

Nie mniej jednak (od form innych) wyrabia większą czułość u więźniów, w reagowaniu na czynniki społeczne — książka. Jednem słowem, bibljoteka, której działanie znają zapewne wszyscy czytelnicy.

Brak specjalnych kredytów — (poza pewną kwotą jakie Ministerstwo na ten cel przeznacza) — nie pozwala na organizację bibljoteki więziennej, której wartość wychowawcza, jak i wzrastające zainteresowanie czytelnictwem, coraz silniej się zaznacza.

W przeglądzie bibljoteki zauważyć się daje, że należałoby ją skompletować, względnie przekompletować tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym gdzie pomieszy dobrą treścią przyświecają zabytki XVII. i XVIII. wieku.

W tem miejscu wartoby przypomnieć społeczeństwu jak i Towarzystwom Oświatowym, o „zbożnej akcji“. Czyby i tu ich ofiarność nie znalazła może szerszego pola pracy, o czem niejednokrotnie tyle się pisze i mówi.

B. K.

Na wypadek śmierci Mussolinlego.

NOWY JORK, 1. czerwca. (AW). „New York American“ zamieszcza wywiad swego korespondenta z Mussolinim, w którym premjer włoski oświadczył, że wszystko jest przygotowane na wypadek jego śmierci, odmówił jednak wymienienia nazwisk swoich następców. Mussolini zapowiedział, że dąży do wprowadzenia rządu demokratycznego na zasadach panujących w Stanach Zjedn. Powrót do rządów demokratycznych nastąpi jeszcze za jego życia.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Spółdzielnia „Dziennik Ludowy“.

Towarzyszy, którzy podjęli się zbiórki udziałów na nową Spółdzielnię, upraszamy o wysyłanie zebranych kwot za pośrednictwem **czeków P. K. O. Nr. 142.176 Ludowego Tow. Wydawniczego**, z dopiskiem:

„na udziały“.

Prosimy też o nadesłanie wypełnionych już deklaracyj, na odwrocie których należy zaznaczyć zebrane kwoty. Deklaracje niewypełnione należy dalej zatrzymać.

Administracja.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 2 czerwca

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. Podaje się do publicznej wiadomości, że w następujących dniach miesiąca czerwca b. r. odbędzie się na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ostre strzelanie 2 — 4 — 6 — 9 — 11 — 13 — 14 — 16 — 18 — 20 — 21 — 23 — 25 — 27 — 28 — 30. Pas niebezpieczeństwa obsadzony będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi, do których zarządzeń, przechodnie winni się stosować. Komenda placu Lwów.

SPRYTNY OSZUST. Przedwczoraj aresztowani zostali przez policję Karol Koraczek, portjer hotelu Podolskiego i Kazimierz Burakowski, bez zajęcia, podejrzani o kradzież 700 zł. na szkodę Tadeusza Janeckiego. Kozaczek odstawiony został do aresztów a Burakowski w czasie śledztwa zażył truciznę, o czem już wczoraj pisaliśmy.

Jak nas informują, sprzyciarz Burakowski chciał odegrać tylko komedję i w ten sposób ujść więzienia. Nie udało mu się, bo ze szpitala, po zbadaniu, został odesłany napowrót do aresztów.

OSZUST WRÓCIŁ Z ARGENTYNY. Michał Feier, były współwłaściciel składu skór przy ul. Żółkiewskiej l. 17, w sierpniu 1925 r. zbiegł do Argentyny wraz z bratem swoim Izakiem. Przedtem zaopatrzył się w pieniądze, sprzedając towary, pobrane od różnych kupców na „remesy“ (tak w gwarze kupieckiej nazywają się fałszywe weksle) na kwotę przeszło 20.000 zł. Niedawno wrócił napowrót do Lwowa, gdzie został aresztowany wczoraj przez policję i oddany do więzienia okręgowego sądu karnego.

GARDEROBA ICH NĘCI. Na ul. Kaleczej 11 między godz. 6 a 7 wieczorem do mieszkania Marji Bętkowskiej dostali się jacyś nieznani sprawcy, i skradli biżuterję i garderobę wartości przeszło 2.000 złotych.

Minie Reizes, zam. przy ul. Pełtewnej, skradli jacyś osobnicy z zamkniętego mieszkania srebro i garderobę wartości dotychczas niestwierdzonej.

Zuzanna Fleischman, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 19 doniosła do policji, że dnia 31. maja do jej mieszkania dostał się złodziejaszek, który skradł garderobę wartości ponad 500 zł.

Jakiś „facet“ który potrzebował na gwałt czystej bielizny, udał się do niezamkniętej praczkarni Marji Lobedzińskiej i zabrał, nie bacząc męska czy damska, bieliznę wartości do 400 zł.

ARESZTOWANIA. Niejakiego Antoniego Włodarczyka z Lublan aresztowała policja za współudział w kradzieży futry desek wartości około 200 zł. na szkodę Leona Tychowskiego z ulicy Marcina.

Fyncała Piotr zasmakował w wódeczności i ani rusz bez niej obejść się nie mógł. Przedwczoraj przechodząc koło wozu załadowanego butelkami wódki nie długo namyślając się zabrał jedną flaszkę. Aż tu ni stąd ni zowąd policjant... Niewiele mówiąc, wsadził go do „paki“.

Na dworcu kolejowym Paral Józef skradł ze składów stare żelazo. Na czynie tym przychwyciła go policja i osadziła w aresztach.

Do towarzystwa dodano złodziejaszkom Stefanję Śmitajło z ul. Bilińskich 56, podejrzaną o kradzież 6 flaszek piwa.

Nieszczęśliwa matka przed sądem przysięgłych.

Wczoraj przed sądem przysięgłych stanęła Marja Czarnecka, lat 20, służąca w Łopatynie, która zamordowała dnia 5 kwietnia swe sześciotygodniowe dziecko. Zamordowane przez nią dziecko było już drugiem z rzędu. Z dzieckiem mieszkała u rodziców, którzy czynili jej z tego powodu wymówki. Będąc w ciąży poszła z obawy przed nimi na służbę.

Na kilka dni przed porodem zabrano ją do szpitala, jako zarażoną chorobą weneryczną, gdzie wyszła ze szpitala, chora jeszcze udała się na poszukiwanie służby. Nikt jednak nie chciał jej z dzieckiem przyjąć. Chciała wobec tego zgodzić się za mamkę, ale chorej wenerycznie nikt przyjąć nie chciał. Tak o głodzie i chłodzie wałęsała się trzy dni, nic nie jedząc. Dziecina kwiliła jej na ręku, a matka nie miała dlań w piersi pokarmu. Wieczorem krytycznego dnia znalazła się na Wysokim Zamku, gdzie nie mogąc znieść płaczu maleństwa, uderzyła dwukrotnie główką tegoż o ławkę.

Jakby w jakimś obłąkańczym szale zaczęła żywe jeszcze dziecko zakopywać do ziemi.

Przy tej czynności zastał ją niejaki Parobek Józef, który rzucił się do ratowania dziecięcia. Doniósł on o tem natychmiast do Policji, która nieszczęśliwą matkę aresztowała.

Przed sądem tłumaczyła się, że zmuszona była do tego rozpaczliwego kroku swojem rozpaczliwem położeniem. Sama nawet miała zamiar odebrać sobie życie.

Sędziowie przysięgli, mając te względy na uwadze, zaprzeczyli pierwsze pytanie tyczące się mordu dając 7 głosów tak, 5 nie, potwierdzając temsamem drugie tyczące się nieodpornego przymusu. Wobec tego uwolniono ją od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Zgóralski, oskarżał prok. Sywulak, bronił adwokat Dr. Żywicki. *Haw.*

—:::—

RÓŻNE. Anna Muravel, służąca u Hani Tiffer, zam. przy ul. Zamarstynowskiej, zmarła nagle. Przybyły lekarz polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

Przy ul. Jagiellońskiej 11, wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy komina. Przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3'30 pop. „Tartuffe“ (Świętoszek).
Sobota o 7'30 „Opowieści Hoffmana“.
Niedziela o 3'30 „Noc śnieżysta“.
Niedziela o 7'30 „Tosca“.
Poniedziałek o 7'30 „Niezłomna żona“.
Wtorek o 3 pop. „Kościuszko pod Racławicami“.
Wtorek o 7'30 „Dama Pikowa“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota o 8 wiecz. „Lady Chic“.
Niedziela o 3'30 pop. „Niech mnie djabli...“.
Niedziela o 8 wiecz. „Młodość w maju“.
Poniedziałek o 8 wiecz. „Paganini“.
Wtorek o 8 wiecz. „Tylko Ty...“.

TEATR MAŁY:

Sobota o 7.30 wiecz. „Sen o żywym księciu“.
Niedziela o 4 pop. „Sen o żywym księciu“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 5. czerwca: Adela Bauminger, skrzypaczka.

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Arabella“ — 7 akt. dram., „Leo — pogromca lwów“ i Tygodnik aktualny.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „W szponach drapieżnego sępa“.
APOLLO: „Przebudzenie się kobiety“.
LEW: „Pociąg-widmo“ i „Szalona Fifi“.
PALACE: „Dama w tygrysim płaszczu“, „Nietrudno zostać ojcem“.
AVENUE: „Niewolnicy z Rio de Janeiro“.
CHIMERA: „Gniazdo miłostek“.
FATAMORGANA: „Carmen“.
GRAŻYNA: „Verdun“.
CASINO: „Symfonja zmysłów“.

TEATR WIELKI daje dziś wieczorem o godz. 7'30 operę Offenbacha: „Opowieści Hoffmana“ z gościnnym występem w partji tytułowej — świetnego śpiewaka, Michała Hołyńskiego.

Jutro w niedzielę popołudniu, o godz. 3'30 — po cenach zniżonych — dramat A. Rybickiego: „Noc śnieżysta“ — z p. Nosarzewską w roli Ireny.

Z wydawnictw.

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ 19. p. p. „Odsieczy Lwowa“. Opracował kap. Wł. Hujda. Warszawa 1928.

—:::—

Hotele w Ameryce.

Rozwój przemysłu hotelowego w Ameryce nastąpił w tak zawrotnem tempie, że ta gałęź przemysłu amerykańskiego zajmuje już obecnie trzecie z rzędu miejsce. Dwa pierwsze miejsca w przemyśle amerykańskim zajęły: radjo i lotnictwo.

Z początkiem roku 1926, liczyła Ameryka 42.797 hoteli w ciągu zaś roku 1926 wybudowano względnie rozpoczęto budowę 4.528 nowych hoteli, wśród nich dwa w Chicago, liczące trzy względnie pięć tysięcy pokojów. Można sobie łatwo wyobrazić, że taki hotel o pięciu tysiącach pokojów, w którym służba dochodzi do 10.000 głów, tworzy już nie miasto oddzielne, lecz formalnie oddzielne państewko, zapewniające swym mieszkańcom wszystko, co dać można.

Na 4.528 hoteli, które wybudowano w roku 1926 przypada 1.248 hoteli, które nie wynajmują poszczególnych pokojów, lecz całe mieszkania mniejsze i większe. I w tem tkwi istota niebywale szybkiego rozwoju przemysłu hotelowego. Ludzie w Ameryce, przynajmniej ci, u których pieniądz nie odgrywa roli, przyszli do przekonania, że własne mieszkanie, a zwłaszcza własna służba, tyle sprawia kłopotu i zachodu, że przecież swobodniej i wygodniej zapewnić sobie to mieszkanie w hotelu. Pisma amerykańskie stwierdzają masową ucieczkę z mieszkań prywatnych do hoteli. A że mieszkań hotelowych poszukują nietylko ludzie samotni, lecz i całe rodziny, powstać musiały hotele różnego typu. Istnieją takie hotele w których mieszkają tylko rodziny, w innych znowu tylko mężczyźni lub kobiety.

Współzawodnictwo hoteli znacznie wpłynęło na ustalenie dość przystępnych cen, a mimo to hotel w Ameryce jest przedsiębiorstwem zyskownem.

Nawet kuchnia opłaca się sowicie, chociaż w Europie twierdzą, że do kuchni bez zewnętrznej sprzedaży trunków gospodarz musi dopłacać. Właściciele hotelów amerykańskich powiększają swe dochody przez to, że otwierają własne sklepy konfekcyjne, i prowadzą we własnym zarządzie n. p. zakłady krawieckie i szewskie.

Org Mł. Rob T. U. R.

W sobotę, 2. bm. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w lokalu Rynek 8 wykład tow. B. Skalaka: „Rewolucja francuska“. Część II. (Wykład ilustrowany będzie przeźroczami).

—:::—

Ze sportu.

LWOWSKIE TOW. KOLARZY I MOTORZYSTÓW urządza w niedzielę dnia 3. czerwca wycieczkę turystyczną okrężną Lwów—Lubień Wielki—Czerlany—Gródek Jagiell.—Lwów. Goście mile widziani. Punkt zborny na pl. Ducha o godz. 8 rano.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

ROBOTNICY PIEKARSCY w STANISŁAWOWIE znajdują się w akcji strejkowej, wobec czego proszą poszukujących pracy towarzyszy o omijanie Stanisławowa. Prezes: **Cyganiuk.**

Komunikaty

DO TOWARZYSZY MURARZY WE LWOWIE. W niedzielę, dnia 3. czerwca o godz. 10 rano w sali Związku murarzy przy ul. Cłowej odbędzie się

Poranek ku czci poległych w r. 1902

podczas strejku robotników budowlanych we Lwowie. „Chór Kaflarzy" odśpiewa pieśni robotnicze, a tow. K. Żelaszkiewicz wygłosi przemówienie pamiątkowe.

Zarząd Związku Murarzy.

ŚWIĘTO SPORTOWE Młodzieży Lwowskich Szkół Powszechnych, odbędzie się dnia. 10. czerwca b. r. na boisku „Sokoła Macierzy".

VI. ZJAZD DELEGATÓW ZW. UMYSŁ. PRAC. KOLEJ. Dnia 8., 9. i 10. czerwca b. r. odbędzie się we Lwowie XI. Zjazd Związku Umysł. Prac. Kolej. Na zjazd przybędzie do stu delegatów ze wszystkich Okręgów kolejowych od Stanisławowa aż po Gdańsk. Obrady toczyć się będą w salach Strzelnicy. Referat na temat „Inteligencja pracująca w kolejnictwie" wygłosi sekretarz gen. Tężycki Józef.

Zauważyć należy, że Związek ten jest czysto urzędniczy, posiada uzdrowisko (28 pokoi) w Karpatach i parcelę narazie niezabudowaną nad Bałtykiem.

—:::—

DO ZARZĄDÓW ROBOTNICZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE LWOWIE. Niniejszem przypominam, że do dnia 5. czerwca należy nadesłać zgłoszenia wybranych członków do Rady Zw. Zaw. wedle poprzedniego ogłoszenia.

Zarazem zawiadamiam, że do dnia 10. czerwca nastąpi ukonstytuowanie się nowego Wydziału Wykonawczego, a to po myśli zarządzenia Centr. Kom. Zawodowej. Terminy te nie zostaną odroczone.

Kornel Żelaszkiewicz,
przewodniczący Rady Zw. Zaw.

—:::—

KURS DRAMATYCZNY 3- dniowy dla nauczycielstwa szkół powszechnych, urządza Związek Teatrów i Chórów Lud. we Lwowie, dnia 2, 3. i 4. b. m. w sali Tow. gospodarskiego ul. Kopernika l. 20.

Z. N. M. S.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej zawiadamia, że dnia 2. czerwca br. o godz. 7-mej odbędzie się odczyt tow. Górskiego p. t. „Co to jest materjalizm ekonomiczny". Obecność członków obowiązkowa! Goście i sympatycy mile widziani.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY BLACHARSCY! Z powodu strejku u robotników blacharskich upraszamy o bezwzględne omijanie Lwowa. (Strejk ma podłoże ekonomiczne — do ogólnych wyjaśnień powrócimy).

Zw. Rob. Przem. metal. w Polsce Oddz. Lwów 105.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.